

Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego jako trzeci w resorcie przemysłu chemicznego po przemyśle gazów technicznych i gumowych zameldował, że podległe mu zakłady wykonały w dniu 21 bm. zadania produkcyjne na rok bieżący w 100,4 proc. według wartości. Na 15 zakładów podległych Centralnemu Zarządowi, 13 wykonało swe zadanie roczne przed terminem.

Odpowiedzi towarzysza Józefa Stalina na pytania korespondenta »New York Times«

MOSKWA (PAP). — AGENCJA TASS OGŁOSIŁA NASTĘPUJĄCE ODPOWIEDZI JÓZEFA STALINA NA PYTANIA KORESPONDENTA DYPLOMATYCZNEGO »NEW YORK TIMES« JAMESA RESTONA Z DNIA 21 GRUDNIA 1952 R.

Pytanie: Czy w chwili, gdy zbliża się nowy rok i w Stanach Zjednoczonych przyjdzie ma nowa administracja, nadal żywi Pan przekonanie, że Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stany Zjednoczone mogą żyć w pokoju w ciągu nadchodzących lat?

Odpowiedź: W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju.

Pytanie: Gdzie Pańskim zdaniem tkwią źródła obecnego napięcia międzynarodowego?

Odpowiedź: Wszędzie i we wszystkim, gdzie tylko przejawiają się agresywne działania polityki „zimnej wojny“ prowadzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Pytanie: Czy powitałby Pan rozmowy dyplomatyczne z przedstawicielami nowej administracji Eisenhowera dla rozpatrzenia możliwości spotkania między Panem a generałem Eisenhowerem w sprawie osła-

bienia napięcia międzynarodowego?

Odpowiedź: Ustosunkowuję się do takiej propozycji pozytywnie.

Pytanie: Czy będzie Pan współpracował w jakimś nowym przedsięwzięciu dyplomatycznym mającym na celu położenie kresu wojnie w Korei?

Odpowiedź: Zgadzą się na współpracę, gdyż Związek Radziecki jest zainteresowany w likwidacji wojny w Korei.



Narody całego świata gorąco popierają uchwały Kongresu Wiedeńskiego

Paryż

W wieloletniej zebrań w Paryżu odbyło się wieloletnie zebrań, na którym złożyli sprawozdanie członkowie delegacji francuskiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Burzliwym, długo niemilkającym oklaskami powitali zebrani ukazanie się w prezydium laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami“, przewodniczącego Francuskiej Krajowej Rady Pokoju Yves Farge'a, członków francuskiej delegacji na Kongres Wiedeński oraz przywódców Francuskiej Partii Komunistycznej z Jacques Duclos na czele i przedstawicieli organizacji demokratycznych, nauki i sztuki.

Pierwszy zabrał głos członek Komitetu Wykonawczego partii radykałów Hernieux, który wyraził całkowite poparcie dla uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Następnie przemawiali Raymonde Dien, działacz katolicki Parmentier, sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy Duchas i przewodnicząca Stowarzyszenia Studentów-Protestantów Bosc. Mówcy wyzwalali do wzmocnienia jedności w walce przeciwko nowej wojnie światowej. Znanego pisarza francuskiego Jean-Paula Sartre'a zdementował w swym przemówieniu oszczerczą kampanię prasy burżuazyjnej, prowadzoną w okresie przygotowań do prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Ostatni przemawiał Yves Farge, który wskazał niebezpieczeństwo zagrożające Francję w wyniku podpisania przez rząd agresywnych soju-

szów i paktów. Wezwał on do dalszej walki o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, zaprzestanie wojny w Indochinach, wycofanie francuskiego korpusu ekspedycyjnego i zawarcie z rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej układów ekonomicznych i kulturalnych.

Bruksela

Delegacja belgijska na Kongres Narodów w Obronie Pokoju opublikowała oświadczenie, które głosi m. in.:

„Delegacja belgijska na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, wybrana przez dziesiątki tysięcy obywateli i składająca się z 77 delegatów i obserwatorów, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne i różne przekonania — wyraża swe zadowolenie z uchwał powziętych przez Kongres w atmosferze całkowitej swobody i po dokładnym przestudiowaniu problemów. Delegacja belgijska uważa za swój obowiązek podkreślić, że wszyscy jej członkowie złożyli jednomyślnie swe podpisy pod apelem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Delegacja uważa, że uchwały powzięte w Wiedniu dają przyjaciółom pokoju na całym świecie możność zapewnienia pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów międzynarodowych.

Londyn

Delegaci angielscy, którzy powrócili z Wiednia, dzielą się swymi wrażeniami z Kongresu.

Gospodyni domowa Bass, jedna z delegatów Krajowego Zrzeszenia Kobiet, oświadczyła: „Jeśli wszyscy

Inni delegaci powrócili z takimi wrażeniami, jakie ja odniosłam, to Kongres osiągnął niewątpliwie olbrzymi sukces“. „Pojechałam — stwierdziła Bass — w imię dobra moich dzieci. Powinniśmy domagać się rokowań, aby nasze dzieci nie musiały przeżyć okropności nowej wojny“.

Delegat Komitetu Obrótców Pokoju jednej z dzielnic Londynu i związku zawodowego robotników przemysłu budowy maszyn J. Abraham nazwał Kongres „jednym z najważniejszych wydarzeń w historii ludzkości“.

Berlin

Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że 22 bm. odbyła się w mieście Neuensburg konferencja prasowa, na której pięciu delegatów z Hesji na Kongres w Wiedniu złożyło oświadczenia o Kongresie. Konferencja ta miała się odbyć we Frankfurcie nad Menem, została jednak zakazana przez policję.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, delegaci jednomyślnie stwierdzili, że w Wiedniu panowała całkowita wolność słowa. Członek delegacji Mueller stwierdził, że na podstawie rozmów z różnymi delegatami doszedł do przekonania, że porozumienie między narodami jest możliwe.

Pekin

Masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej gorąco witają uchwały Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Prasa chińska poświęca liczne artykuły zakończeniu prac Kongresu. Dziennik „Beiczinzi-bao“ pisze, że wszystkie warstwy ludności Pekinu z olbrzymim entuzjazmem przyjęły wiadomość o pomyślnym zakończeniu prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Masy pracujące stolicy chińskiej odpowiadają na uchwały Kongresu nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Szybkie tempo prac przy budowie Kanału Południowo-Ukraińskiego

MOSKWA (PAP). — Mimo warunków zimowych prace przy budowie Kanału Południowo - Ukraińskiego trwają w nieustannym tempie. Roczny plan robót budowniczo-montażowych wykonany został na miesiąc przed terminem.

Na wielką skalę rozwinięły się prace przy budowie systemów nawadniających górno-Inguleckiego, dolno-Inguleckiego, kamieńskiego, iwanowskiego i blagowieszczeńskiego. Nazwy swe systemy te otrzymały od małych rzek. Prowadzi się przygotowania do budowy rezerwuaru wodnego w Moloczanskaku o pojemności 6 miliardów metrów sześciennych wody.

Kanał Południowo - Ukraiński oraz związane z nim systemy trygacyjne nawadnia pola uprawne 426 kolchozów i 53 sowchozów.

Już w I kwartale przyszłego roku warszawska stacja telewizyjna rozpocznie nadawanie stałego programu

WARSZAWA (PAP). — Pierwsza w Polsce — warszawska stacja telewizyjna nadająca od kilku tygodni audycje doświadczalne, już w I kwartale przyszłego roku rozpocznie transmitowanie stałego, cotygodniowego programu.

Obecnie pracownicy Instytutu Łączności z inż. Kędzierskim na czele pracują nad podniesieniem jakości nadawanego obrazu oraz zwiększeniem zasięgu stacji. W tym celu przeprowadza się intensywne prace zmierzające do uruchomienia nadajnika dźwięku dla audycji telewizyjnej. Dotychczas bowiem dźwięk do audycji doświadczalnych nadawany był przez radiostację Polskiego Radia.

Stacja zostanie zainstalowana w taki sposób, aby nadawane przez nią audycje telewizyjne mogły być odbierane w obrębie całej wielkiej Warszawy.

Budowane jest także urządzenie, które umożliwi transmitowanie filmów dźwiękowych za pośrednictwem telewizji. Stacja otrzymała już także autobus, w którym montowana jest aparatura umożliwiająca transmisję reportażów telewizyjnych. Dzięki temu stacja będzie mogła nadawać reportaży z fabryk, budowli socjalizmu, uroczystości państwowych, manifestacji, pochodów itp.

Został już opracowany tzw. sygnał wywoławczy dla naszej pierwszej stacji telewizyjnej. Jest nim postać warszawskiej Syreny.

Równolegle z unowocześnieniem i usprawnieniem pracy stacji telewizyjnej trwają starania, mające na celu zaopatrzenie w odbiorniki telewizyjne możliwie jak największej liczby świetlic przyzakładowych w obrębie całej Warszawy.

W krótkim wywiadzie, udzielonym przez towarzysza Stalina korespondentowi „New York Times“ zawarta jest cała treść polityki międzynarodowej Związku Radzieckiego. Polityka ta, realizowana konsekwentnie i nieugięcie przez ZSRR w ciągu 35 lat stała się ideą przewodnią wszystkich państw ludu pracującego i natchnieniem wszystkich narodów, walczących przeciwko krwiożercom planom kapitalizmu monopolistycznego, przede wszystkim kapitalizmu amerykańskiego. Eksponentem najbardziej awanturniczego odłamu amerykańskiego kapitalizmu jest prezydent general Eisenhower.

Jakie są założenia polityki międzynarodowej Związku Radzieckiego? Dają się one ująć w następujące 3 punkty:

1. Istnieje całkowita możliwość współistnienia w świecie systemu socjalistycznego i kapitalistycznego. Wyższości systemu nie rozstrzyga się wojną, aczkolwiek i w tej dziedzinie ZSRR w wojnie przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy pokazał światu wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

2. Związek Radziecki, a wraz z nim setki milionów ludzi na całym świecie, jest najgłębiej przekonany, że nie ma takich spraw spornych, które nie mogłyby być rozwiązane w drodze rokowań. Jeśli istnieje obustronna dobra wola. Gdy organizatorzy nowej rzezi narodów głoszą oszukańcze hasła, o rzekomej niemożności wojny między krajami kapitalizmu i socjalizmu, towarzysze Stalin stwierdza: „W DALSZYM CIĄGU WIERZĘ, ŻE WOJNY MIĘDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI AMERYKI, A ZWIAZKIEM RADZIECKIM NIE MOŻNA UWAŻAĆ ZA NIEUNIKNIĄ, ŻE NASZE KRAJE MOGĄ RÓWNIEŻ NADAŁ ŻYĆ W POKOJU“.

3. Sprawa pokoju jest niepodzielna. Każdy konflikt zbrojny, nawet o charakterze lokalnym, nosi w sobie zarodek wojny światowej. Należy wszelkimi środkami dążyć do likwidacji każdego konfliktu, aby uszczęśliwić ludzkość przed nową hekatombą krwii i przed zniszczeniami dóbr materialnych i kulturalnych. Jak stwierdził towarzysze Stalin na XIX Zjeździe KPZR, interesy Związku Radzieckiego „SĄ W OGÓLE NIEODŁĄCZNE OD SPRAWY POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE“.

Takie są założenia ideowe pierwszego w świecie mocarstwa socjalistycznego, takie są założenia jego polityki międzynarodowej.

Inne natomiast są dążenia grup monopolistycznych, sprawujących władzę w krajach kapitalistycznych. Ich wytyczną w polityce międzynarodowej jest organizowanie wojen i militarystyka gospodarki narodowej dla zapewnienia maksymalnych zysków kapitalistycznych. W tym celu rząd Stanów Zjednoczonych przestawił swoją gospodarkę i gospodarkę krajów od nich zależnych na tory wojenne. W tym celu wiąże się z hitlerowskim i japońskim zbrodniarstwami wojennymi, zachęcając ich do odwetu. W tym celu przekształca Niemcy zachodnie i Japonię w bazy wypadowe przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W tym celu montuje agresywne paki i bloki jak pakt atlantycki, pakt Pacyfiku czy dowództwo śródziemnomorskie. W tym celu, w imię zawiadnięcia światem organizuje wojny.

Towarzysze Stalin wskazują na niebezpieczeństwo, jakie zagraża ludzkości na skutek obecnego napięcia międzynarodowego, które jest wynikiem agresywnych działań polityki „zimnej wojny“, prowadzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Odpowiedź towarzysza Stalina na pytania postawione przez korespondenta „New York Times“ idzie po linii dążeń całej pokój miłującej ludzkości. Związek Radziecki gotów jest wziąć udział w każdej inicjatywie zmierzającej do odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Towarzysze Stalin ustosunkowuje się pozytywnie do sprawy rozpatrzenia możliwości spotkania w tym celu z generałem Eisenhowerem. Towarzysze Stalin zgadza się na współpracę w nowych przedsięwzięciach dyplomatycznych w celu położenia kresu wojnie w Korei. Jak wiemy, to właśnie z inicjatywy Związku Radzieckiego wszczęte zostały rokowania w sprawie zakończenia wojny w Korei, torpedowane od półtora blisko roku przez imperialistów amerykańskich.

Słowa towarzysza Stalina dodają setkom milionów ludzi, walczącym o zachowanie i utrwalenie pokoju, bodźca do dalszych wysiłków. Narody świata znajdują w wypowiedzi towarzysza Stalina nowy dowód, iż w Związku Radzieckim mają one najmocniejsze oparcie w ich walce przeciwko podżegaczom wojennym.

I pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina walkę tę prowadzić będą aż do zwycięskiego końca.

We Francji znów kryzys rządowy

Francuska Partia Komunistyczna domaga się utworzenia rządu niezawisłości narodowej i pokoju

PARYŻ (PAP). — Rząd Pinaya podał się do dymisji. Bezpośrednią przyczyną rezygnacji Pinaya jest fakt, że deputowani partii MRP, którzy go dotąd popierali, postanowili wstrzymać się od głosowania nad wotum zaufania dla rządu. Wstrzymanie się deputowanych MRP od głosowania oznacza, że rząd Pinaya nie będzie mógł uzyskać bezwzględnej większości, wymaganej w czasie głosowania nad wotum zaufania. W tym stanie rzeczy Pinay podał się do dymisji.

Istotną przyczyną kryzysu rządowego we Francji jest zakłamanie się programu gospodarczego Pinaya oraz wzrastające trudności ekonomiczne Francji w związku z wyścigiem zbrojeń. Jak wiadomo, Pinay utworzył w marcu ub. roku rząd pod

hasłem „ocalenia franka” oraz „obniżki wydatków”. Tymczasem frank traci coraz bardziej na wartości, a prasa gospodarcza zapowiada dalszą jego dewaluację w ciągu najbliższych tygodni. Równocześnie — wbrew przyrzeczeniom Pinaya — zaostroża się inflacja we Francji. Rząd pragnął zwiększyć wydatki na zbrojenia i na wojnę w Indochinach, postanowił radykalnie zredukować fundusze przeznaczone na cele społeczne. Jednakże protesty opinii publicznej zmusiły niektórych deputowanych z partii mieszczańskich do przeciwstawienia się tym zamiarom rządu.

Tak więc Pinay, widząc załamanie się swych planów, podał się do dymisji.

Deputowani komunistyczni konsekwentnie demaskowali reakcyjną politykę Pinaya, godzącą w elementarne interesy Francji i jej mas pracujących. Komunistka Pronteau — na parę godzin przed dymisją Pinaya — wygłosił w Zgromadzeniu Narodowym przemówienie, w którym napętnował militaryzację gospodarki francuskiej i stałe zwiększanie wydatków wojennych.

Dojrzewają jednak siły wyzwolenia narodowego i społecznego — podkreślił w zakończeniu Pronteau — na których czele stoi klasa robotnicza i jej partia komunistyczna. Szybcejsze niż wyobrażacie sobie przyjdzie moment, kiedy będziecie musieli zdać rachunek z waszej polityki Francuzom. Jakkolwiek w tej chwili wydaje się wam, że musicie go zdawać tylko Amerykanom.

Prasa zamieszcza liczne komentarze poświęcone kryzysowi rządowemu we Francji. „Humanité” ogłasza apel Francuskiej Partii Komunistycznej, wzywający do wzmocnienia Narodowego Frontu walki o chleb,

wolność i o pokój: Francuska Partia Komunistyczna stwierdza konieczność utworzenia rządu, zdolnego do obrony niezawisłości narodowej i pokoju. Apel FPK odbił się głębokim echem we Francji. W departamencie Gard ogłoszono strajk górników, domagających się utworzenia rządu, który by prowadził politykę obrony pokoju.

Prezydent Auriol przyjął przedstawicieli rozmaitych partii politycznych, z którymi omawiał sprawę rozwiązania kryzysu rządowego. Przyjął on m. in. grupę deputowanych, należących do Francuskiej Partii Komunistycznej z Jacques Duclos na czele.

Duclos oświadczył prezydentowi co następuje:

„W interesie Francji leży utworzenie prawdziwie francuskiego rządu, który by oparł się o życiodajne siły narodu i prowadził politykę niezawisłości narodowej i pokoju. Rząd taki powinien wypowiedzieć pakt atlantycki, plan Marshalla i inne układy agresywne. Rząd taki powinien położyć kres okupacji amerykańskiej. Nowy rząd powinien brać udział w wysiłkach, zmierzających do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, powinien przerwać wojnę w Wietnamie i przedstawić ekonomikę francuską na tory produkcji pokojowej, co umożliwiłoby realizację polityki rozwoju gospodarczego i postępu społecznego.

Nowy rząd powinien zagwarantować indywidualną wolność i prawa konstytucyjne, powinien przerwać metody bezprawnych aresztowań. Oświadczamy raz jeszcze — powiedział Duclos — że nie chodziliśmy na miejsce jednego premiera przyszedł inny, który by prowadził tę samą politykę. Chodzi o radykalną zmianę polityki — tak, jak wymagają tego interesy Francji.

Partia Komunistyczna, walcząc o powołanie takiego rządu, wzywa do utworzenia wokół klasy robotniczej połączonych Frontu Narodowego, którego akcja mogłaby zmniejszyć błąd wydarzeń, zagrozić drogę faszyzmowi, wywalczyć niezawisłość narodową i uratować pokój.

W Maroku



Sytuacja w Afryce północnej, a zwłaszcza w Maroku, jest nadal napięta. Ulice miast marokańskich patrolują silne oddziały wojskowe. Na zdjęciu: czolgi patrolujące ulice m. Medina. (Fot. — CAF)

Wywiad korespondenta „Prawdy” z laureatem Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju — Paulem Robesonem

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda” zamieścił wywiad swego nowojorskiego korespondenta z laureatem Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, wybitnym artystą murzyńskim i działaczem społecznym Paulem Robesonem.

Jest to najważniejszy i najszczerzejszy dzień w moim życiu oświadczył Robeson. Wiadomość o przyznaniu mi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” szybko rozeszła się wśród wszystkich moich towarzyszy walki o pokój. Otrzymałem i otrzymuję nadal wiele depesz i listów z życzeniami. Wiele ludzi, których nie znam osobiście, zatrzymuje mnie na ulicy, gorąco pozdrawia i życzy sukcesów oraz przyrzeka swe poparcie w walce o pokój.

Spotkał mnie najwyższy zaszczyt — podkreślił dalej Paul Robeson. Wysoka nagroda, którą mi przyznano za mój skromny wkład do sprawy pokoju, należy nie tylko do mnie. Uważam ją za nagrodę przyznaną wszystkim uczciwym Amerykanom, podnoszącym głos w obronie pokoju.

Sądzę, że wyrażę nie tylko mój własny pogląd, lecz również poglądy moich przyjaciół w walce o pokój, jeśli powiem, że wysoka nagroda, którą mi przyznano, nakłada na nas, obrońców pokoju w USA, obowiązek jeszcze aktywniejszej i wytrwalszej walki w obronie pokoju.

Jestem głęboko przekonany, że przyznanie mi zaszczytnej Stalinowskiej Nagrody Pokoju będzie poważnym moralnym poparciem dla walki wywołanej przez wszystkich uczciwych narodów.

Dywersonanci zrzucony przez samolot amerykański zostali ujęci

W dniu 4 listopada br. samolot amerykański, który wystartował z lotniska amerykańskiego Wiesbaden (amerykańska strefa okupacyjna w Niemczech zachodnich), po przelocie nad Niemcami zachodnimi, wyspą Bornholm i Szwecją naruszył granicę Państwa Polskiego w punkcie położonym około 20 km od Darłowa i wlebiając się w terytorium Państwa Polskiego na odległość około 70 km. dokonał w rejonie Mładowa, pow. Miastko, woj. Koszalin, rzutu dwóch dywersantów wraz ze sprzętem, po czym zawrócił lecąc tą samą trasą.

Zrzucony przez samolot amerykański szpieg i dywersant Skrzyszowski Stefan i Sosnowski Dionizy przeszkoleni byli na specjalnym kursie dywersji, wywiadu i radiołączności, zorganizowanym przez wywiad amerykański i przy pomocy utrzymywanej przez ten wywiad tzw. delegatury WIN oraz innych reakcyjnych odprysków zagranicą.

Zostali oni przetrzuceni do Polski przez wywiad amerykański z danymi prowadzenia wywiadu i dywersji przeciwko państwu polskiemu. W obszernych zeznaniach zatrzymanych dywersantów oświadczył, że charakter zbrodniczej akcji dywersyjnej kierowanej przez wywiad amerykański.

Zrzucony z samolotu sprzęt składa się z radiostacji nadawczo odbiorczych, przyrządów do przyjmowania zrzutów, fotoaparatury, broni, instrukcji, sztyfów i innego wyposażenia. Sprzęt ten miał być użyty przez nich do wykonywania zadań wywiadowo-dywersyjnych.

Fakt naruszenia granicy polskiej przez samolot amerykański i dokonania zrzutu szpiegów i dywersantów na terytorium państwa polskiego świadczy niezdanie o wyjątkowo cynicznych metodach wrogiej akcji imperializmu amerykańskiego przeciwko suwerennemu państwu polskiemu i najżywniejszym interesom całego narodu.

Akt ten dokonany wobec państwa, z którym Stany Zjednoczone utrzymują normalne stosunki dyplomatyczne, jest brutalnym pogwałceniem obowiązujących norm prawa międzynarodowego i wymownym świadectwem agresyjnych, antypolskich knowań amerykańskich kół rządzących.

Soldatesce amerykańskiej nie uda się uniknąć odpowiedzialności za krwawe zbrodnie

Dyskusja w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych w sprawie masowego mordu na wyspie Pongan

Sprawa masowego mordowania jeńców wojennych w amerykańskim obozie na wyspie Pongan była dyskutowana na posiedzeniu popołudniowym Zgromadzenia Ogólnego dnia 21 bm.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko uzasadnił wniosek radziecki, podkreślając konieczność jak najbardziej katarycznego potępienia zbrodni amerykańskich.

Delegat USA Gross usiłował pomniejszyć znaczenie wydarzeń na wyspie Pongan, twierdząc, że wniosek radziecki jest „manewrem propagandowym”. Gross oświadczył, że jeńcy wojenni w obozie na wyspie Pongan umyślnie spowodowali rozlew krwi.

Delegatka czechosłowacka Sekaninowa stwierdziła, że zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei budzą we wszystkich uczciwych ludziach uczucie oburzenia i wstrętu.

Następny mówca, delegat angielski Lloyd naśladował przedstawiciela USA Grossa, utrzymując, że skarga Związku Radzieckiego jest „propagandą”, przyznał jednakże, że masowe masakry na wyspie Pongan są „sprawą poważną” i wymagają dochodzeń.

Następnie przemawiał delegat Polski, wiceminister M. Naszkowski (przemówienie podałyśmy w poprzednim numerze).

Delegat Turcji Sarper oraz przedstawiciel greckich monarcho-faszyistów oświadczyli, iż są oburzeni nie barbarzyńskim mordowaniem jeńców wojennych, lecz... faktem, iż Związek Radziecki poruszył tę sprawę.

Delegat Indii Menon zaapelował, aby uczyniono wszystko co możliwe, by wyjaśnić, czy „użycie siły” wobec jeńców wojennych było konieczne.

Przedstawiciel Białoruskiej SRR Kisielew oświadczył, że akty bestialstwa i znęcania się nad bezbronnymi jeńcami w obozach amerykańskich są przedmiotem bezsilnej wście-

kłości agresorów amerykańskich, którzy przekonali się na polach bitew w Korei, że naród koreański i walczący u jego boku ochotnicy chiński — są niezwyciężeni.

Po krótkim przemówieniu delegata francuskiego Hoppenot, który poparł stanowisko USA, zabrał głos ponownie delegat radziecki Gromyko, replikując na wywody delegatów bloku amerykańskiego.

Amerykańska „maszyna do głosowania” odrzuciła 45 głosami przeciwko 5 i przy 10 wstrzymujących się od głosu, projekt rezolucji radzieckiej, przewidującej potępienie przez Zgromadzenie Ogólne zbrodni amerykańskich władz wojskowych w Korei. Od głosu powstrzymał się następujące delegacje: Afganistanu, Birmy, Egiptu, Indii, Indonezji, Iranu, Pakistanu, Arabii Saudyjskiej, Syrii i Jemenu.

Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł wstępną pt.: „Amerykańscy oprawcy i zbrodniarze zostali całkowicie zdemaskowani”.

Mówiąc o pokój narody całego świata — pisze m. in. „Prawda” — śledziły z wielką uwagą dyskusję, jaka toczyła się w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych nad wysuniętą przez delegację radziecką sprawą masakry chińskich i koreańskich jeńców wojennych dokonanej na wyspie Pongan przez amerykańskie władze wojskowe.

Wysunięcie tej sprawy przez delegację Związku Radzieckiego do wiodło raz jeszcze jak stanowczo i konsekwentnie ZSRR broni sprawy pokoju oraz walczy o położenie kresu przelewowi krwi w Korei i bestialstwu soldateski amerykańskiej. Zbrodnie amerykańskich władz

wojskowych w obozie na wyspie Pongan — pisze dalej „Prawda” — nie są przypadkiem. Są one logiczną konsekwencją polityki kół rządzących USA w Korei — polityki, zmierzającej do kontynuowania krwawej wojny, która przynosi olbrzymie zyski magnatom z Wall Street oraz do rozszerzenia agresji przeciwko Korei i Chinom.

Delegacja amerykańska uczyniła wszystko, ażeby pozbyć się jak najszybciej sprawy wysuniętej przez Związek Radziecki. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych nie zdołali jednak ani zdementować wysuniętych przeciwko nim oskarżeń, ani zaprzeczyć faktowi, że soldateska amerykańska dokonuje w Korei potwornych zbrodni.

Podczas omawiania w Zgromadzeniu sprawy krwawych wydarzeń na wyspie Pongan — pisze dalej „Prawda” — delegacja amerykańska znalazła się w izolacji. Nawet przedstawiciele tych krajów, które biorą udział w agresji amerykańskiej w Korei, wysunęli szereg zastrzeżeń co do stanowiska delegacji amerykańskiej w tej sprawie.

Znaczna większość delegatów krajów azjatyckich i arabskich, mimo nacisku ze strony Stanów Zjednoczonych, nie poparła delegacji amerykańskiej.

Mimo, że większość delegacji do ONZ wprężniona do rywania polityki amerykańskiej nie poparła wniosku delegacji radzieckiej, — Stany Zjednoczone poniosły niewątpliwie przy omawianiu tej sprawy porażkę moralną — polityczną.

Propozycje Związku Radzieckiego zostały gorąco aprobowane ze strony światowej opinii publicznej.

Dając wyraz woli setek milionów prostych ludzi wszystkich krajów świata, Kongres Narodów w Obronie Pokoju zażądał natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei.

Na całym świecie wzrasta oburzenie z powodu bestialstwa i zbrodni dokonywanych przez amerykańskich morderców. Soldatesce amerykańskiej — pisze w zakończeniu „Prawda” — nie uda się uniknąć odpowiedzialności za jej krwawe zbrodnie.

Pod płaszczykiem „dyplomacji”

Praktyki Poselstwa Państwa Izrael, jak wykazuje niezbieżność naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wysłana przed kilką dniami, mało mają zaiste wspólnego z dobrymi obyczajami i ze zwyczajami obowiązującymi w stosunkach międzynarodowych. Natomiast w faktach, przytoczonych w nocie, odnajdujemy z pewnością ów szczególny rodzaj dyplomacji, który zademonstrowali u nas dyplomaci amerykańscy i angielscy. Polega on przede wszystkim na wyzyskiwaniu pobytu w krajach, w których burżuazja została pozbawiona władzy, dla roboty szpiegowskiej i na wwiązaniu się w tym celu z wrogami ludu pracującego.

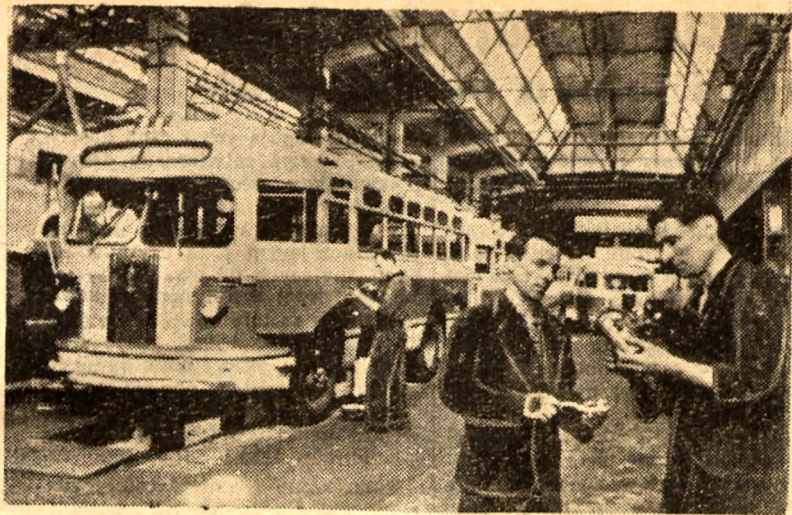
Poselstwo Państwa Izrael uważa za właściwe usurpowanie sobie prawa występowania w imieniu obywateli polskich narodowości żydowskiej, zresztą wbrew życzeniom tych obywateli, którzy na równi ze wszystkimi korzystają z pełnego u nas równouprawnienia i którzy włączyli się w nurt pracy i budownictwa Polski Ludowej. Mało tego, Poselstwo usiłowało stać się ośrodkiem ideologicznym i organizacyjnym zlikwidowanych od dawna na terenie Polski organizacji syjonistycznych, reprezentujących interesy reakcyjnej burżuazji żydowskiej.

Dla każdego, kto śledził proces bandy Słansky'ego w Czechosłowacji, nie ma żadnych wątpliwości, czym jest syjonizm i czym służy interesom. Ta organizacja burżuazji żydowskiej stała się jawną agenturą amerykańskich imperialistów i, podobnie jak inne agentury tych śmiertelnych wrogów ludzkości, dąży do obalenia ustroju demokracji ludowej.

Jak potwierdziły zeznania urzędnika Poselstwa, Ari Lerner, Poselstwo Państwa Izrael posługuje się w swych praktykach takimi ludźmi, jak up. Oszajsz Raczko, b. członek organizacji faszystów żydowskich, osadzony za nielegalną działalność przez sąd Polski Ludowej. Za pośrednictwem takich oto ludzi, jak również przy pomocy specjalnie opracowanego kwestionariusza dla potentów, Poselstwo zbierało informacje, stanowiące tajemnicę państwową. Wyzyskując dla antypolskiej działalności zagwarantowaną przez naszą Konstytucję wolność wyznania, urzędnicy Poselstwa Państwa Izrael organizowali spotkania z wrogami Polski Ludowej w synagogach i innych miejscach kultu religijnego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych trzykrotnie zwracało uwagę Poselstwu Państwa Izrael, iż Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie będzie tolerował nadużywania przywilejów dyplomatycznych dla celów wrogich interesom naszego narodu. W realizacji takiej polityki Rząd nasz korzysta z pełnego poparcia całego narodu polskiego. Jak widać z przytoczonych faktów, Poselstwo nie zaniechało jednak swej wrogiej Polsce działalności. W tych warunkach MSZ zmuszone było w sposób kategoryczny zwrócić się do Poselstwa, domagając się poszanowania praw i zwyczajów przyjętych w stosunkach międzynarodowych.

Naród polski, piętnując z oburzeniem praktyki stosowane przez Poselstwo Państwa Izrael, ma świadomość, że nie są one wyrazem dążeń mas ludowych Izraela, które, podobnie jak setki milionów ludzi na całym świecie, pragną pokoju i przyjaźni między narodami (Rg)



W okresie piętej pięciolatki przewidziany jest wzrost produkcji przemysłu samochodowego w ZSRR o 20% w porównaniu z 1950 rokiem. Fabryki samochodów w całym Kraju Rad pracują pełną parą. Na zdjęciu: w dziale produkcji autobusów Moskiewskich Zakładów im. Stalina. (Fot. — CAF)

Dlaczego Zakład Nr 3 LFW nie wykonuje planów produkcyjnych?

Zakład Nr 3 Lubelskich Fabryk Wag do dnia 30 listopada br. wykonał zaledwie 70 proc. rocznego planu produkcji. Rozpatrzmy bliżej powody, które spowodowały tak niskie wykonanie planu.

Czynnikiem, który w poważnym stopniu zahamował wykonawstwo planów produkcyjnych jest zła praca szlaczowników i narzędziowni. Działy te są tzw. „wąskimi gardłami” fabryki. Na 9 istniejących w tych działach pras, w praktyce czynnych jest tylko 6. Np. prasa do ciecni i krępowania materiałów stoł nieczynna od 12 miesięcy. Główny mechanik, który jest odpowiedzialny za park maszynowy nie zainteresował się dotychczas sprawą remontu tej prasy. Z pozostałych dwóch nieczynnych pras jedna jest w remoncie już od czerwca br. Inne maszyny z powodu zbyt słabej konserwacji i braku odpowiedzialności pracujących na niej robotników ulegają często awariom. Nie pozostaje to oczywiście bez wpływu na tok pracy i wykonywanie planów produkcyjnych.

Uruchomienie nieczynnych pras w jak najkrótszym czasie jest palącą koniecznością dla zakładu, gdyż są one bezwzględnie potrzebne do produkcji.

Nie nadają się również do użytku nożyce ręczne do cięcia blachy. A przecież przy bardzo niewielkim wkładzie pracy można by je zreperować.

Inny przykład. Brygadier szlaczownic ob. Rubaj już od 12 miesięcy nie może się doprosić wykonania przez narzędziownię dwóch wykrajników na „folgi” końcówce 5-kilogramowe.

Cała załoga narzędziowni pracuje opieszale, gdyż dotychczas jeszcze dyrekcja LFW nie zdołała opracować dla tego działu norm na najczęściej wykonywane prace. Opracowanie takich norm niewątpliwie zmobilizowałoby załogę do wydajniejszej pracy.

Niewykonywanie przez szlaczownicę planów produkcyjnych powoduje również częste przestoje innych brygad. Tak np. w październiku br. brygada „błgii” miała 6 dni przestoju, w listopadzie nawet 8 dni. Również w grudniu sytuacja nie poprawiła się wcale, gdyż ta sama brygada w pierwszej dekadzie tego miesiąca miała już 2 dni przestoju.

Innym znowu powodem, który w poważnej mierze zaciążył na wykonaniu planów produkcyjnych jest coraz bardziej panoszące się bułmianstwo i pijaństwo. Dyrekcja LFW patrzy przez palce na wybryki Kazimierza Łaskiewicza, Stanisława Kostyły i Stefana Wielickiego,

którzy każdego dnia po wypłacie nie zjawiają się do pracy, odpoczywając po pijaństwie. Zaopiekowanie się tymi robotnikami jest konieczne, gdyż są oni przecież dobrymi fachowcami.

Uruchomienie nieczynnych maszyn w jak najkrótszym terminie jest jednym z najważniejszych zadań kierownictwa fabryki.

Aby zaś uzdrowić sytuację panującą w tym zakładzie należy przede wszystkim położyć nacisk na pracę polityczną — uświadamiającą wśród robotników, na zmobilizowanie ich do wzmocnienia wysiłku w walce o realizację planów.

Jest to w pierwszym rzędzie zadaniem podstawowej organizacji partyjnej jako kierownika politycznego zakładu. Jeśli członkowie Partii w zakładzie Nr 3 LFW zrozumieją wagę tego zadania, wówczas niewątpliwie zakład nasz zdolny będzie do wykonywania swoich zadań produkcyjnych.

Eugeniusz Dzido
korespondent zakładowy

Z życia Partii

Władysław Boś

Instruktor Wydziału Rolnego KP PZPR w Kraśniku.

Jak podstawowa organizacja partyjna w Branewce pracuje nad zbudowaniem spółdzielni produkcyjnej

W czerwcu br. podstawowa organizacja partyjna w Branewce (pow. Kraśnik) rozpoczęła pracę w gromadzie nad założeniem spółdzielni produkcyjnej. Obecnie w gromadzie Branewka jest już 17 chłopów, którzy zgłosili chęć wstąpienia do spółdzielni.

Jak organizacja partyjna popularyzowała spółdzielczość produkcyjną? Przede wszystkim zaczęła od siebie. Najpierw gruntownie omawiano zagadnienia spółdzielczości na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, potem przerobiono statuty spółdzielni, wyjaśniono członkom Partii wszelkie wątpliwości.

Sekretarz organizacji tow. Józef Sirko, aktywista tow. Józef Piędzia przeprowadził akcję uświadamiającą wśród członków Partii informując ich o zadaniach, jakie pełnić mają w związku z realizacją zamierzeń przejścia na tory gospodarki zespołowej.

Dopiero wtedy, gdy organizacja partyjna przygotowała się, gdy członkowie Partii zdobyli należyte wiadomości rozpoczęto pracę uświadamiającą wśród bezpartyjnych.

Członkowie Partii w Branewce zdawali sobie sprawę, że świadomość bezpartyjnych nie zmieni się od samego tylko mówienia. Wiedzieli, że przede wszystkim zadecyduje tutaj to, w jakim stopniu organizacja partyjna zwróci się z bezpartyjnymi, zdobędzie ich zaufanie i autorytet. Aby zacieśnić więź z bezpartyjnymi nie wystarczy ich tylko przekonywać, trzeba interesować się ich życiem i dawać im przykład w codziennej pracy.

Członkowie Partii pierwsi sprzyjali Państwu zboże, uregulowali należności pociągając za sobą bezpar-

tyjnych. Jednocześnie organizacja partyjna przydzieliła każdemu członkowi zadania i kontrolowała ich wykonanie. Rezultat był taki, że gromada Branewka pierwsza w gminie wykonała plan obowiązkowych dostaw zboża. W kampanii wyborczej wszyscy członkowie podstawowej organizacji partyjnej pracowali jako agitatorzy nie tylko w swojej gromadzie, ale i w innych gromadach.

Członkowie Partii dotarli wówczas do każdego mieszkańca swej gromady i zapoznali go z Programem Frontu Narodowego.

W kampanii wyborczej wzrósł autorytet Partii w gromadzie. Członkowie Partii silniej zwrócili się z bezpartyjnymi, przekonali się, że mogą oni chętnie i dobrze pracować społecznie, gdy wyjaśni im wszystkie wątpliwości, pokaże nadsze osiągnięcia, trudności i cele.

Organizacja partyjna nauczyła się również w kampanii wyborczej pracy agitacyjnej i masowo politycznej. Członkowie Partii poprzez czytanie prasy i systematycznie przeprowadzane szkolenia partyjne zwiększyli swój zasób wiedzy, a w toku agitacji zdobyli umiejętność celnego argumentowania i demaskowania wrogich plotek.

Właśnie dzięki temu, że organizacja partyjna potrafiła systematycznie prowadzić pracę polityczną uświadamiającą z bezpartyjnymi, że członkowie organizacji partyjnej dają przykład bezpartyjnym i przodują w gromadzie, rośnie liczba chętnych do założenia spółdzielni produkcyjnej.

Organizacja partyjna w Branewce nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach. Nadal podnosi poziom ideologiczny i polityczny

członków, wzmacnia pracę agitatorską, dbając o to, aby każdy członek Partii miał przydzielone konkretne zadania partyjne.

Przerabiając materiały XIX Zjazdu KPZR organizacja partyjna zwróciła szczególną uwagę na osiągnięcia kolchoźników radzieckich i dyrektywy XIX Zjazdu w sprawie pięcioletniego rozwoju ZSRR w dziedzinie przemysłu i rolnictwa.

Wyciągając z obrad XIX Zjazdu wnioski dla pracy partyjnej na swoim terenie podstawowa organizacja partyjna w Branewce podjęła uchwałę, w której każdy członek Partii zobowiązał się zaopiekować jednym bezpartyjnym i zjednać go dla sprawy spółdzielczości produkcyjnej.

W chwili obecnej podstawowa organizacja partyjna w Branewce, tak jak cała kraśnicka organizacja partyjna przygotowuje się do Powiatowej Konferencji Partyjnej wzmacniając swą więź z bezpartyjnymi, skupiając ich wokół siebie w walce o spółdzielnię produkcyjną na wsi.



Rozmawiamy z czytelnikami

Czy stała przewaga produkcji środków produkcji nie jest sprzeczna z podstawowym prawem socjalizmu

Ob. S. Ł. zwrócił się do redakcji z zapytaniem, czy stała przewaga produkcji środków produkcji nad produkcją środków spożycia nie jest sprzeczna z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu, którym jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

Gospodarka socjalistyczna opiera się na podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu, które jako główny cel stawia zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, a jako środek do osiągnięcia tego celu — nieprzerwany wzrost produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Cel nie nasuwa nikomu żadnych zastrzeżeń, każdy chce lepiej jeść, lepiej się ubierać, częściej korzystać z rozrywek kulturalnych itp. Przeciwnie temu celowi nie śmie wystąpić żaden wróg, żaden „komentator” Głosu Ameryki czy Wolnej Europy.

Zastanówmy się zatem, czy są jakieś inne środki dla maksymalnego zaspokojenia potrzeb wszystkich ludzi, niż te, które zawiera podstawowe prawo socjalizmu sformułowane przez towarzysza Stalina w jego pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Weźmy to wyjście, które stara się nam podsunąć wróg — zwolnić tem-

po rozwoju przemysłu ciężkiego, bardziej przyspieszyć tempo rozwoju produkcji środków spożycia.

Do czego takie rozwiązanie prowadziłoby? Zaczęlibyśmy produkować dużo wiałder, dużo perkalu i innych poszukiwanych artykułów. Ale po to, by je produkować musielibyśmy zakładać fabryki lekkiego przemysłu kosztem np. hut produkujących żelazo, które jest przeznaczone właśnie na zrobienie urządzeń dla fabryk włókienniczych. Zamiast sprowadzić potrzebną dla naszych hut rudę żelazną, sprowadzilibyśmy z zagranicy więcej surowca bawełnianego. Wtedy nasza fabryka perkalu nie mogłaby powiększyć swojej produkcji, bo miałaby za mało maszyn a nasza wytwórnia wiałder przy zmniejszonej produkcji hut też nie miałaby z czego wiałder robić.

Po to zatem, by móc więcej produkować środków spożywczych, trzeba wyprodukować więcej maszyn, więcej surowców i półfabrykatów, które nam pozwalają w późniejszym okresie na poważne zwiększenie produkcji tego wszystkiego, co chce otrzymywać dla swoich potrzeb każdy obywatel.

— No dobrze — powiecie — ale czy po wykonaniu tych zadań, które teraz stoją przed nami, kiedy już projektowane przez was fabryki otrzymają swoje urządzenia, będzie-

my mogli odsunąć na plan dalszy przemysł ciężki a produkować tylko na zaspokojenie potrzeb społeczeństwa?

Nie, też nie możemy. Musimy pamiętać, że te potrzeby, które dziś są maksymalne, po pewnym okresie czasu będą średnie a nawet minimalne. Człowiek, któremu do niedawna wystarczało jako umeblowanie mieszkania łóżko, stół i ławka, dziś chce mieć już tapczan, bielizniarkę i radio. Człowiek, który przed wieczorem nosił zgrzebne a wieczorem cajołowe ubranie, dziś chce wysoki procentowy wełnę na garnitur.

Ten, kto dawniej zadowolony był, jeśli jadł mięso dwa razy na rok, dziś chce go jeść choćby i codziennie, przy tym stale wzrastają jego żądania. A więc widzimy, że potrzeby ludzi stale rosną i produkcja nie może stać stale w miejscu, choćby na możliwie najwyższym poziomie.

Zdawaćby się mogło, że produkcja większej ilości mięsa i artykułów spożywczych nie wiele wiąże się z przemysłem. Ale tak nie jest. Jeśli chcemy mieć więcej mięsa, jaj, tłuszczu i innych wytworów produkcji rolnej musimy dostarczyć właściwą ilość nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, które podnoszą produkcję zbóż oraz roślin pa-

stewnych, a te z kolei dostarczają paszy dla zwierząt hodowlanych.

Tak więc i dla produkcji rolnej decydujące znaczenie ma rozbudowa ciężkiego przemysłu.

Ale potrzeby ludności wzrastają nie tylko przez to, że ludzie chcą więcej i lepiej jeść, lepiej ubierać się i mieszkać, częściej korzystać z urządzeń kulturalnych. Wzrastają one i dlatego, że ludzi jest coraz więcej. I te trudności ekonomiczne burżuazyjni próbują rozwiązywać pseudo-naukowymi teoriami o konieczności zmniejszenia liczby ludności przy pomocy wojny. My natomiast wiemy, że można zaspokoić potrzeby wzrastającej ludności dzięki stałemu wzrostowi produkcji.

Ten stały wzrost produkcji możliwy jest tylko wtedy, gdy będzie stale wzrastała podstawa całej produkcji, a więc przemysł ciężki.

Dlatego też przewaga produkcji przemysłu ciężkiego nad produkcją środków spożycia jest całkowicie zgodna z podstawowym ekonomicznym prawem socjalizmu, bo tylko na bazie stałego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej może następować maksymalne zaspokajanie potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

— tgv.



Jednym z przykładowych dostawców mleka jest Ignacy Iwanik z Gutnowa (gmina Kurów). Na zdjęciu: Iwanik w czasie dostawy mleka do mleczarni.

Dzięki czemu POM Skrobów wykonał przed terminem roczny plan pracy

Zanim buchalter podsumuje długie rzędy liczb, zanim zakończy swe dzieło zwane bilansem, dziennikarza pociąga chęć podsumowania osiągnięć, które nie mieszczą się w statystycznych rubrykach. W zestawieniach buchaltera można odszukać cyfry, które powiedzą, że POM Skrobów już 15.XII br. wykonał roczny plan eksploatacji, lecz odpowiedzi na pytanie jak i dzięki czemu się to stało — u buchaltera nie znajdziemy.

Odpowiedzi na to trzeba szukać w analizie codziennej pracy POM.

PRACA UŚWIADAMIAJĄCA ZADECYDOWAŁA O POSTAWIE ZAŁOGI

W POM Skrobów bardziej niż w innych odczuwa się atmosferę szacunku dla ludzi przodujących w pracy. Z osiągnięć przodującego traktorzysty Stanisława Pietrzaka, Mieczysława Smyka, Kazimierza Pajaka dumny jest cały POM.

Dzięki postawie wydziału politycznego POM Skrobów nie ograniczono się do udzielania administracyjnych nagan tym, którzy podrywali dobre imię zakładu. I tak np. krytykę traktorzysty Wiśniewskiego, który zamiast pracować w spółdzielni pojechał na własną rękę z traktorem do indywidualnych gospodarzy, przeprowadzono na zebraniu całej załogi.

Wydawane w czasie nasilenia pracy „Byskawice“, a przede wszystkim zapoznanie całej załogi z Uchwałą Biura Politycznego PZPR o pracy podstawowej organizacji partyjnej w POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych przyczyniło się do dalszego podniesienia poziomu pracy wychowawczej z załogą.

Nieliczna, ale zdrowa podstawowa organizacja partyjna ukróciła szkolną działalność instruktora Wydziału Politycznego tow. Stanisława Dyjaka. Na zebraniach nie jeden raz była omawiana sprawa wykonania planu, szukano przyczyn hamujących realizację dziennej planów, oceniano ludzi, którzy wyróżniali się w ich realizacji. Stąd też podstawowa organizacja partyjna mogła przyjąć pięciu nowych kandydatów na członków Partii. Stąd też każdy z załogi wie, że jego wysiłek zostanie należycie oceniony i ta świadomość jest dodatkowym bodźcem do pracy.

OD ORGANIZACJI PRACY DUŻO ZALEŻY

Traktorzystów podobnych do Pietrzaka, Smyka i Pajaka znaleźliśmy i w innych POM-ach. Nie w każdym jednak POM ich stosunek do pracy zostaje należycie wykorzystany.

Tu uwidacznia się charakterystyczny fakt dla POM Skrobów: odpowiedzialność kierowników i załogi za pracę, za wykonanie zadań. Troskę o stale ulepszanie form pracy przejawiali tacy ludzie jak starszy mechanik Kostrzewski, kierownik warsztatu tow. Józwiak, starszy agronom ob. Wiśniewski i kierownik Wydziału Politycznego tow. Wiechlik.

Z tych ludzi powstał „sztab“. Zaczęli organizować narady. Na naradach tych wysłuchiowano sprawozdań brygadzystów, analizowano pracę każdej ważniejszej maszyny żniwnej, wskazywano jej obsłudze możliwości nadrobienia niedociągnięć.

Warsztat w Skrobowie ma gorsze warunki lokalowe, ale organizacji pracy i kontroli wykonania można i należy uczyć się w Skrobowie. W codziennej pracy, w sposobie planowania, w realizacji instrukcji i zarządzeń Centralnego Zarządu POM, czy Ekspozytury widać, że rola ośrodka maszynowego w spełnianiu zadań postawionych przed rolnictwem jest tam traktowana poważnie.

PRZYKŁAD DLA SPÓŁDZIELCÓW

W POM Skrobów pamięta się o podjętych zobowiązaniach w ich realizacji. Realizacja zobowiązań, podjętych dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR przyniosła 37 tys. zł. oszczędności i przyspieszyła wykonanie planu o 15 dni. W czasie podejmowania zobowiązań 1. Majowych oprócz zobowiązań podjętych na zebraniu ogólnym całej załogi traktorzyści podejmowali dodatkowe zobowiązania na podobnych zebraniach w spółdzielniach produkcyjnych. Dzięki takiej formie zobowiązań traktorzyści POM zachęcali swoim przykładem spółdzielców. Realizacja zobowiązań 1. Majo-

wych przyniosła POM 100 tys. zł. oszczędności i pozwoliła obniżyć koszty własne o 10 zł. na hektarze orki średniej.

* * *

Czy w POM Skrobów nie ma braków? Są. Poważnym brakiem POM jest brak współpracy zdekompletowanego Wydziału Politycznego z komitetami założycielskimi i grupami chętnych. O tych niedociągnięciach napiszemy w osobnym artykule. Niedociągnięcia te nie umniejszają doświadczeń i osiągnięć, na których może się uczyć aktyw POM zostających w tyle.

Jak.

Wprowadzamy w życie zasady obowiązkowych dostaw żywności i mleka na rok 1953

Znane są nam wszystkim trudności występujące w zaopatrzeniu miast w mięso, mleko, tłuszcz. Drobne, indywidualne gospodarstwa rolne nie nadążają za zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe stale zwiększającej się ludności miejskiej. Na tych trudnościach żerują kulaści i spekulanci, którzy zamiast systematycznie dowozić żywność do miast, przetrzymują ją, czekając dogodnej dla nich koniunktury.

Celem usprawnienia zaopatrzenia ludności miast, celem ukrócenia kulackich machinacji Prezydium Rządu już w lutym br. podjęło uchwałę o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, zaś w dwa miesiące później — uchwałę o obowiązkowych dostawach mleka. Obie te uchwały

umożliwiły systematyczne zaopatrywanie ludzi pracy w mięso i tłuszcz oraz w mleko i przetwory mleczne.

Aby jeszcze bardziej usprawnić zaopatrzenie ludności miast w roku 1953, aby ułatwić chłopom ułożenie własnych dogodnych dla nich planów produkcyjnych, Prezydium Rządu podjęło ostatnio nowe uchwały dotyczące zasad obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych i mleka w 1953 roku.

Punktem wyjścia tych uchwał jest rozciągnięcie terminów obowiązkowych dostaw zwierząt i mleka na cały rok, a nie jak to było w roku bież.: na 11 miesięcy — jeśli chodzi o zwierzęta, na 8 — jeśli chodzi o dostawy mleka.

Na podstawie nowych uchwał zostały nieco zwiększone wymiary obowiązkowych dostaw zwierząt. Uzasadnione jest tym, że dostawy dokonywane będą w przeciągu całego roku, a nie przez 11 miesięcy, jak dotychczas. Nieco zwiększone normy dostaw mają swoje realne pokrycie w stale rosnącym pogłowiu bydła i trzody chlewnej. Natomiast normy dostaw mleka są niższe, niżby to wynikało z przeliczenia 8-miesięcznej normy 1952 roku na 12 miesięcy.

Prezydium Rządu uwzględniając życzenia chłopów opublikowało zasady obowiązkowych dostaw zwierząt i mleka jeszcze przed zakończeniem roku, by tym samym ułatwić chłopom przygotowanie swoich planów i umożliwić wcześniejsze zaopatrzenie się w prosięta.

Szczególnie ważną rzeczą w zasadach obowiązkowych dostaw na rok 1953 jest rozszerzenie ulg i udogod-

nień przysługujących z racji dostaw Rada Państwa zatwierdziła dekrety przewidujące zwolnienie od obowiązkowych dostaw mleka posiadaczy gospodarstw o obszarze nie przekraczającym 1 ha użytków rolnych, mających na utrzymaniu troje lub więcej dzieci poniżej 14 lat. Przyznane zostały również zwiększone ulgi właścicielom gospodarstw do 5 lub 6 ha, którzy mają na utrzymaniu troje dzieci poniżej 14 lat. Obniżenie obowiązkowych dostaw wynosi tu 25 proc., a nie 20 proc., jak w roku 1952.

Rozszerzone również zostały znacznie ulgi dla gospodarstw posiadających łąki i pastwiska — V i VI klasy. W obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych i mleka ulgi sięgają 30—40 proc. zobowiązani: przypadającego na te grunty.

Zaznaczyć należy, że ustalenie ulg od wymiarów winno nastąpić z urzędu równocześnie z ustaleniem obowiązkowych dostaw, a nie dopiero na wniosek zainteresowanego. Na tę zasadę winny szczególną uwagę zwrócić Prezydium Gminnych Rad Narodowych, by uniknąć później reklamacji i odwoływań.

Aby należycie wykorzystać możliwości produkcyjne wszystkich gospodarstw uchwały przewidują, że gospodarstwa, w których łąki i pastwiska stanowią co najmniej połowę ogólnego obszaru użytków rolnych i specjalizują się w hodowli bydła mlecznego i owiec, mogą wykonać obowiązek dostaw w dowolnych rodzajach zwierząt rzeźnych, a nie jak to było dotychczas, że 70 proc. musiały dostarczyć w trzódzie chlewnej. Podobnie dotyczy to gospodarstw nie przekraczających 5 ha użytków specjalizujących się w hodowli kur. Gospodarstwa te za zezwoleniem władz mogą obowiązek dostaw wykonać w drobiu.

Uchwały, uwzględniając życzenia chłopów, zalecają ustalanie z rolnikami terminów dostaw zwierząt rzeźnych oraz mleka. Terminy te muszą być uzgodnione do dnia 28 grudnia br. Ci, którzy nie zgłoszą terminów, będą musieli dostarczać mięso i mleko w terminach wyznaczonych przez miejscowe władze. Ustalenie terminów pozwala lepiej planować zaopatrzenie miast w mięso, tłuszcz i mleko, z drugiej zaś strony — uwzględniać możliwości produkcyjne gospodarstw (związane np. z cieniem krow, zasobami paszy itp.).

Ceny za obowiązkowe dostawy zostały utrzymane takie same jak w r. b. Nadal przysługuje prawo nabycia 2 kg węgla za 1 kg dostarczonego w terminie żywności.

Postanowienia Prezydium Rządu i Rady Państwa są wyrazem głębokiej troski o interesy najszerzych mas ludności, o interesy robotnika i chłopca, o należyte zaopatrzenie miast i dalszy rozwój hodowli.

Zadaniem aktywów gospodarczych i politycznego na wsi jest jak najszybsze spopularyzowanie podjętych uchwał i doprowadzenie do pełnego ich zrozumienia przez każdego chłopca. Uchwały te — to poważny czynnik mobilizacji chłopów do terminowego wypełniania obowiązków.

Jako sprawę najpilniejszą, za którą odpowiedzialne są ognia CUSiK i rady narodowe, należy uznać sprawę uzgadniania terminów dostaw z chłopami oraz sprawę prawidłowego i szybkiego wyznaczenia wymiarów z odliczeniem przysługujących ulg. Za to odpowiedzialne są ognia Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji i rady narodowe.

Przed organizacjami partyjnymi staje ważne zadanie zapoznania wszystkich członków Partii, a za ich pośrednictwem wszystkich chłopów, z zasadami obowiązkowych dostaw na rok 1953. Podobnie szeroka pracę winny rozwinąć koła ZSCh.

Od chwili wejścia w życie uchwał organizacje partyjne muszą skutecznie mobilizować chłopów do systematycznego wykonywania miesięcznych, kwartalnych i półrocznych obowiązkowych dostaw mleka i zwierząt. Należy również pilnie baczyć, by obowiązki dostaw były realizowane przez kulaćków, a w razie oporu należy ich demaskować. Nie wolno dopuścić do rozuchwalania się elementów kulaćko-spekulacyjnych.

Plany dostaw dla poszczególnych gospodarstw będą znane już od pierwszych dni nowego roku i dlatego też już od pierwszych dni stycznia gospodarstwa winny tak zaplanować swe prace, by umożliwić sobie pełne wykonanie obowiązków.

A. S.

Po rozmowach z wyborcami

O księgowaniu z powietrza i urojonych zaległościach czyli o biurokratycznym młynku

Rozmowy posłów z wyborcami rzuciły snop światła na wiele spraw tkwiących na samym dole aparatu samorządowego, zagrzanych pod stosem przepisów, paragrafów i zarządzeń, przestrzeganych z biurokratyczną gorliwością. Trzymając się ich niektórzy pracownicy prezydiów GRN bez wniknięcia w sedno rzeczy. Te napozór drobne uchybienia, decydują jednak często o stosunku prostego człowieka do władzy ludowej. Popełniając je, urzędnik - biurokrata wyrządza niedźwiedzią przysługę organom samorządowym.

Na spotkanie z posłem Jerzym Popko, Feliksa Kacperkowi z Gardzienic przyniosła 3 pokwitowania z wpłaty podatku gruntowego na rok 1950. Nakaz płatniczy na ten rok opiewał na 19 677 zł, a łączna suma pokwitowań wynosiła 19 669 zł. Mimo to komornik zajął w zagrodzie Kacperków inwentarz z tytułu rzekomej zaległości.

POZYCJE WPISYWANE „Z POWIETRZA“

Gromada Gardzienice należała przed rokiem do gminy Rybczewice w powiecie krasnostawskim i była oddalona o dwadzieścia kilka kilometrów od siedziby prezydium GRN. Mając na względzie wygodę mieszkańców, przydzielono ją do odległej o kilka kilometrów gminy Piaszki. Przejście ksiąg podatkowych nastąpiło 5 stycznia br. W księdze podatkowej prezydium GRN Piaszki na koncie Wojciecha Kacperka (syna Szymona) figurują dwie pozycje: zaległość z roku 1949 w kwocie 45 zł i 249 96 zł jako zaległość z roku 1950. Podatek na lata następne wyrównano, tak że pretensje nie dotyczą tego okresu. Po sprawdzeniu ksiąg z roku 1949 i 1950 w Rybczewicach, okazało się, że na koncie Wojciecha Kacperka figurują następujące pozycje:

Wymiar podatku na 1949 r.	— 13 916 zł
Zaległość z 1948 r.	— 2 291 zł

Razem	— 16 207 zł
Wpłacono:	10/2 — 5 250 zł
	7/4 — 2 291 zł
	4/11 — 6 766 zł

Ulgą w ramach akcji „H“	— 500 zł
Razem	— 14 807 zł

Według zestawienia zaległości na rok 1950 powinna wynieść 1 400 zł a w księdze zapisano — 1 500 zł. Kacperkowie posiadają natomiast:

Nakaz płatniczy na 13 916 zł i kwity z wpłaty:	10/2 — 5 250 zł
	4/11 — 6 765 zł

zaświadczenie uprawniające do ulg w ramach akcji „H“ na 4 173 zł. Razem — 16 188 zł czyli że zapłacili o 2 272 zł więcej.

Skąd wzięła się w księdze prezydium GRN w Rybczewicach suma 500 zł z tytułu ulgi i dlaczego nie wciągnięto właściwej kwoty 4 174 zł na podstawie posiadanego zaświadczenia — pozostanie tajemnicą referenta podatkowego. Nam wiadomo tylko, że referentka z prezydium GRN w Piaszkach trzyma się kurczowo ksiągki przekazanej w styczniu i nie chce słuchać jakichkolwiek wyjaśnień, jak również potrudzić się i doprowadzić do porządku konto Kacperka. Odsyła ona Kacperkowi do Rybczewic, a stamtąd kierując znów kobietę do Piaszki, tłumacząc się, że przekazano tam wszystkie sprawy.

Posł Jerzy Popko interweniował po spotkaniu i otrzymał odpowiedź, iż załatwiono wszystko, ale gdy w prezydium GRN Piaszki zjawił się przedstawiciel naszej redakcji, okazało się, że nic nie zrobiono.

Gdyby ktoś przypuszczał, że na koncie Kacperków z roku 1950 jest wszystko w porządku myliłby się grubo. W księgach prezydium GRN Rybczewice figuruje zaległość 9 842 zł. Kacperkowie natomiast posiadają nakaz płatniczy na 19 677 zł i kwity z 23.2, 1/8 i 7/18 na łączną sumę 19 669 zł.

Referent podatkowy z Rybczewic powoływał się na jakąś zaległość z roku 1948, ale gospodarz też posiada pokwitowania z wpłaty podatków.

Ustalenie wszystkich danych zajęło dziennikarzowi dzień czasu, gdyż musiał przejrzeć księgi w Piaszkach, uzyskać telefonicznie dane z Rybczewic i udać się do Gardzienic, celem przedstawienia kwitów u Kacperka. Nie będziemy żałować czasu na dalsze wyjaśnienia, jeśli w przeciągu tygodnia nie otrzymamy wyciągu z kont po uporządkowaniu tej — delikatnie określając — chaotycznej księgowości. Redakcja nie zadowolonej się telefonicznym zapewnieniem, że wszystko w porządku, ale dowiódł się, jak obrót przybrała sprawa z zajęciem inwentarza Kacperka.

FIKCYJNE ZALEGŁOŚCI W DOSTAWACH ŻYŻA

Do posta zgłosił się również gospodarz z Maidana Kawczyńskiego (gm. Piaszki) Stanisław Kępiński z taką sprawą:

W roku 1949 komisja określiła jego ziemie jako grunt 1 klasy i z tego tytułu miał on odstawić dla Państwa 26 kwintali zboża. Ponieważ ziemia była w rzeczywistości o wiele

gorsza, mógł sprzedać tylko 18 kwintali. Wniósł więc podanie do Prezydium PRN o przeklasyfikowanie gruntów. Komisja przybyła na miejsce i stwierdziła, że posiada grunty 3 i 4 klasy, wskutek czego otrzymał wymiar na rok 1952 w wysokości 16 kwintali, nie skreślono mu jednak 8 kwintali z roku 1950 (czyli niesłusznego wymiaru). Figuruje one do dnia dzisiejszego na jego koncie jako zaległość, wskutek czego nie może odebrać należnego mu przydziału węgla. W Prezydium GRN Piaszki znaleźliśmy wykaz, na którym przy nazwisku Kępińskiego znajduje się adnotacja następującej treści: „Decyzja PRN z maja 1951 — 300 kg, odstawić natychmiast a 418 kg przenieść na rok 1952“. O czym myślał autor tej decyzji, trudno odgadnąć, w każdym razie nie zastanowił się nad tym, że zaległość to pozycja fikcyjna, wpisana na skutek niewłaściwej klasyfikacji gruntów i że gospodarz nie zebrał zboża, które ma odstawić. W jednej tylko gminie Piaszki, gdzie przeklasyfikowano na skutek wniesionych podań ziemię w kilkudziesięciu gospodarstwach, „zaległości“ tego rodzaju hamują pełne wykonanie planów w gminie, ponieważ są traktowane jako rzeczywiste. W gminie Piaszki dostawo zboża na dzień 14 grudnia br. osiągnęły dopiero 84,2 proc. (według wykazów), a osiągnęłyby 90 proc., gdyby ta sprawa była uregulowana. Nie jest ona zjawiskiem sporadycznym, ale występuje w każdym powiecie, a fakt, że jej nie załatwiono, świadczy tylko o biurokratycznym rozwiązywaniu tego problemu w Wydziałach Rolnych PRN.

Na pytanie dlaczego nie próbuje się tych spraw wyjaśnić, sekretarz Prezydium GRN w Piaszkach odpowiedział: „Kępiński nie był u nas i nie składał podania o umorzenie zaległości, a węgla nie otrzymał służnie, ponieważ nie wykonał dostaw“.

Naszym zdaniem, decyzja komisji przeklasyfikujących grunty na ziemię innej klasy, powinna rozstrzygać się i na lata ubiegłe, czyli, że na wniosek członków tej komisji PRN powinna zastosować wymiar realny, zgodny z rzeczywistością. Ponieważ tego nie uczyniono dotychczas — spowodowano tym samym pewne niedociągnięcia w wykonaniu planów dostaw zboża. Nie pomyślał o tym nikt z kilkunastu PRN w naszym województwie — znak nieomyślny, że stosujemy przepisy i zarządzenia biurokratycznie, nie wnikając w potrzeby terenu. (rz)

KULTURA FIZYCZNA I SPORT



O przełom w sporcie Lubelszczyzny (II)

Szkolenie ideologiczne podstawą dobrej pracy

Uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR z września 1949 roku w sprawie kultury fizycznej i sportu stwierdza, iż Polska winna być krajem zdolnych i mocnych ludzi, radujących się życiem, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i dla obrony w razie potrzeby jej granic.

Sport na terenie Lubelszczyzny ma w tej dziedzinie poważne zaniedbania choć zrobiono olbrzymi krok naprzód w realizacji uchwały KC PZPR. Podstawowym błędem niedostatecznej pracy w kierunku umasowienia sportu był brak szkolenia ideologicznego w zrzeszeniach i kołach sportowych. Niewątpliwie z tego właśnie powodu instancje wychowania fizycznego i sportu biurokratyzowały swą pracę, w wielu klubach rozdielił się szowinizm. Na skutek właśnie braku szkolenia wielu pracowników aparatu zajmującego się wychowaniem fizycznym i sportem

nie doceniało roli sportu w Polsce Ludowej. W większości wypadków kierownicy klubów sportowych nie widzą poza swym klubem innych ważniejszych spraw. Doszło do tego że na boiskach zdarzały się coraz częstsze wypadki bólek. Pomiędzy poszczególnymi zrzeszeniami sportowymi i kołami powstała częsta kłótnia o salę, sprzęt sportowy itp. Niektórzy działacze sportowi uważają, że jeśli sala należy do danego klubu, to nikt inny nie ma prawa z niej korzystać.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej czynił starania, aby młodzież z dzielnic robotniczych Cukrownia i ul. Kunickiego mogła trenować pod kierunkiem trenera bokserskiego ob. Ceglarsza w sali ZS „Kolejarza”. Niestety, dotychczas ZS „Kolejarz” nie kwapi się z oddaniem sali do użytku młodzieży. Wskazuje to, iż nie wszyscy towarzysze z ZS „Kolejarz” doceniają znaczenie uchwały KC PZPR w sprawie umasowienia kultury fizycznej i sportu.

Z czego to wynika?

Odpowiedź może być tylko jedna: z nieświadomości, a ta z braku szkolenia ideologicznego. Tym właśnie należy tłumaczyć słabą pracę poszczególnych zrzeszeń i kół sportowych.

Szczególnie uwidacznia się brak pracy polityczno-wychowawczej ze strony referatu kultury fizycznej ORZZ i Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych. Zresztą sam kierownik referatu kultury fizycznej i sportu ORZZ tow. Hajto nie uczestniczył w szkoleniu ideologicznym w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej. Nie może więc być mowy o dobrej pracy w zrzeszeniach czy kołach sportowych, jeśli czołowi działacze i aktywiści sportowi nie znają uchwały Biura Politycznego KC PZPR, jeśli nie doceniają jak doniosłą rolę w wychowaniu nowego sportowca stanowi szkolenie ideologiczne.

Trzeba więc, aby Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej pomyślał nad wprowadzeniem szkolenia do pracy poszczególnych kół. Jego wprowadzeniem w życie powinny zająć się w kołach przede wszystkim organizacje ZMP-owskie. Powinny one postawić sobie za zadanie zapiekowanie się kołami sportowymi,

prowadzenie w nich w różnorodnych żywych formach pracy polityczno-wychowawczej.

Bez tego nie może być mowy o dobrej pracy kół sportowych

(Piotr)

Trzecie zwycięstwo hokeistów CSR w Szwecji

Po rozegraniu 2 międzypaństwowych meczów z reprezentacją Szwecji, hokejowa drużyna CSR, przed powrotem do kraju, rozegrała jako reprezentacja Pragi trzecie spotkanie w Sztokholmie z reprezentacją tego miasta.

Spotkanie to, podobnie jak i dwa poprzednie, zakończyło się zwycięstwem naszej drużyny nad Szwedami 5:3 (0:1, 2:1, 3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Barton 2, Rejman, Václav Bubník i Sekyra po 1. Strzelcami bramek dla Szwedów byli: Hans Anderson 2 i Petersson 1.

Ze sportu szkolnego

W towarzyskim spotkaniu pięściar skim SKS im. M. Buczka pokonał SKS TPD (dawniej SKS Zamojski) w stosunku 11:0. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy SKS im. M. Buczka): waga papierowa — Szlendak zwyciężył przez dyskwalifikację Rożaka w trzecim starciu; waga musza — Liświeski przegrał na punkty z Niedzwieckim; waga kogucia — Goliśzek wypunktował Zielenkę; waga półciężka — Czerniak zwyciężył przez poddanie się Ignaszewskiego; waga lekka — Jastrząb nie rozstrzygnął walki z Nowakiem; waga lekko-półciężka — Michowski zwyciężył na punkty Kwiatkowskiego; waga półciężka — Cichoń oddał punkty bez walki Jedutowi; waga lekko-średnia — Farell poddał się w 1 rundzie Kuśpitowi; średnia — Buksiński zdobył punkty w o.; półciężka — Rogowski w pierwszym starciu poddał się Tupajowi.

Wydawca — ZEMIE LUDU
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3 Maja 14 Lubelskie Okręgowe
Prasa — Lublin ul. M. Buczka 12
A — 3 — 22450

Umasowić sport narciarski na Lubelszczyźnie

Narciarstwo w naszym województwie jest jednym z najbardziej zaniedbanych sportów zimowych. Dotyczy to zwłaszcza niektórych powiatów. Niewiele zrobiono również w samym Lublinie, gdzie istniejąca sekcja narciarska nie przejawia dostatecznej działalności. Na wytworzenie się tego stanu rzeczy wpłynęło

poważnie błędne stanowisko zrzeszeń sportowych, które do masowego rozwoju narciarstwa nie przywiązywały dużej wagi, oraz brak ich organizacyjnego powiązania i współpracy z sekcją narciarską WKKF.

Należy stwierdzić, że narciarstwo na terenie naszego województwa posiada duże możliwości rozwoju. Świadczy o tym znaczne zainteresowanie ze strony sportowców, a zwłaszcza młodzieży. Dlatego przewidziano jest budowa kilku skoczni narciarskich w terenie oraz jednej w Lublinie.

Na podkreślenie zasługuje piękna inicjatywa LZS Kazimierz, który rozpoczął budowę dużej skoczni. Projektuje się tam ponadto utworzenie wypożyczalni sprzętu narciarskiego. Nastąpi również poprawa na odcinku szkolenia młodzieży, zawodników oraz kadry instruktorskiej i sędziów. Przewidziano jest także nauka jazdy dla dzieci do lat 10-ciu oraz kursy i obozy szkoleniowe w górach.

Zrzeszenia, koła sportowe i SKS-y winny wykazać więcej inicjatyw w popularyzacji narciarstwa, a władze sportowe częściej i sprawniej organizować zawody narciarskie nie tylko w okolicach Lublina, czy innych większych ośrodkach, ale przede wszystkim tam, gdzie ta dziedzina sportu nie jest jeszcze znana. Narciarstwo musi objąć swoim zasięgiem większe niż dotychczas rzesze młodzieży, a szczególnie dziewcząt, musi stać się sportem uprawianym powszechnie.

Odbite ostatnio plenarne zebranie sekcji narciarstwa WKKF, gdzie dokonano krytycznej oceny dotychczasowej pracy i wytyczono drogę na przyszłość wskazują, że w rozwoju sportu narciarskiego na Lubelszczyźnie nastąpi ożywienie i znaczna poprawa.

Obwieszczenie

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ zawiadamia, że na mocy Ustawy z dnia 28 marca 1952 r. o ubezpieczeniach państwowych (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 130) i zgodnie z § 15 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 28.III.1951 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 108) — składki za 1953 r. z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń płatne są w ciągu miesiąca stycznia 1953 r. Niezapłacone składki za ubezpieczenie obowiązkowe w terminie pociągają za sobą pobieranie ustawowych opłat za zwłokę i wdrożenie postępowania egzekucyjnego, co narazi płatnika na dalsze dodatkowe koszty.

690/K

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

Prosimy zgłosić się po nagrody

Ob. Antoni Kamiński z Lublina, Albin Skrabka z Hrubieszowa — uczestnicy konkursu sportowego nie podali nam swego dokładnego adresu, na skutek czego zwrócono nam przesłane pocztą nagrody.

Prosimy zgłosić się po nie osobicie do redakcji lub przysłać dokładny adres do dnia 3 stycznia. Po tym terminie nagrody zostaną przekazane na inny konkurs.

— Wszystko na nie — rozległ się głos z dołu.

Szczesny uniósł głowę.

— Daj spokój, całkiem jeszcze dobre.

Wstuchal się w głosy: to Weronka z pomocnikami przebiegła przy świetle ogniska ziemniaki. Ziemniaki zeszlono, nadpsute, jakie ofiarowała im, wyzbywając się gnaju z piwnic ulica Królewicka. Musieli pracować do późna w nocy, żeby wybrać ile trzeba do zupy na jutro.

— A ja tak, proszę was, skrobię i myślę. Myślę wiecej z całą premedytacją, że losy ludzkie są jak ziemniaki.

Szczesny pomyślał: mówili Łapiec, szwajski filozof.

— Można przebiegać, słowo daje, które ładne, a które

brzydkie, całe czy sparciałe...

Barykada w poprzek ulicy na dole czerniała jak grobla. Brak spod niej wznosił się polyskliwie w omrok wieży strażackiej, obok bramy potężnej, zamkowej. Wielkie oko zegara białe zdumione wysoko. Było pusto, tylko policjanci po brzegach rybaczyli nieruchomo. I w ciszy słyszano się ten sam głos od ogniska, przepity i nadpęknęty:

... a gdy tak sobie człowiek zgarnie wszystko do kubła, to się i zastanowi nad swoim życiem: czemu tak się właśnie potoczyło i co je tedy pcha? Ślepy traf, czy mechanizm jaki?

Łapiec długo jeszcze w ten sposób gładził i dociekał ogłębając człowieka ze wszystkich stron, spokojnie, z rozważą, czasem z gorczy. Z rzadka odzywał się głos Weronki albo Wawruszki. Potem wszystko ucichło. Odeszli i wtedy został sam ból, twarz Magdy, jej uśmiech, jej szept: „My krótko żyjemy, Szczesny, przeciętnie do roku...”

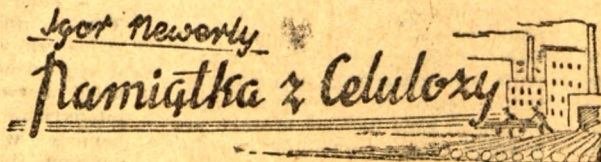
Leżał tak godzinę czy dwie. Do drugiej.

A gdy zegar na wieży uderzył dwa razy, wszczął się ruch na dziedzińcu starostwa, które się łączyło z podwórzem strażackim. Chwytało się stamtąd echa komendy, szurgot butów, szepek broni, potem równy krok kolumny obok remizy, urwany na „spocznij!” — jak uciął przed bramą.

Szczesny stoczył się z dachu i dopadłszy szyny pod drzewem, zadzwonił młotkiem na alarm. Ostre jęzgot żelaza przeleciał z końca w koniec ulicy, zmiatając sen, budząc życie i tumult wśród leżących pokotem. Kobiety z dziećmi uciekały w te pody do sieni, mężczyźni biegli na barykady.

— Niechylnie gołędziniki — mówili w biegu. Prosto w dworca, tak się widać dranie spieszą.

Ale jezdnią przed barykadą była pusta. Czarne strachy policyjne majaczyły w oddali. Już się zaczęły sarkania na



falszywy alarm, wtem od wieży strażackiej oderwały się trzy postacie i poszły do nich dudniąc zgodnym krokiem. W półrozu kamieniem przystanęli. Jeden wystąpił.

— Na rozkaz starosty i prezydenta macie natychmiast stąd wyjść ulicą Stodólną w kierunku na rynek. Jeżeli w ciągu pięciu minut tego nie wykonacie, będziemy zmuszeni użyć wojska i usunąć was siłą.

Skończył. Na barykadzie nikt się nie ruszył. Tamci na dole nie odchodzili. Czekali widocznie na odpowiedź. Może chcieli w tym miejscu odczekać swoje pięć minut? Ledwo jednak w tłumie szaszemrano, już się rozległ donośny głos Janka. Mówił w imieniu komitetu strajkowego.

— Tu jest miejsce naszej pracy, o nią walczymy i przy niej stać będziemy, dopóki władza nie przyjmie naszych warunków.

Ten z dołu, na szpicy, zasalutował, znaczy przyjął odpowiedź — i stuknąwszy obcasem, zrobił w tył zwrot. Odmaszerowali.

— Cegły na górę — zawołał Szczesny!

Cegły do murowania ścian kanałowych, leżały na brzegu wykopu. Poszły teraz z rąk do rąk na szczyt barykady. Układano je sobie poręcznie, z prawej strony, na sztorc, ustawiono się w rzędy, opadające stromo ku Zabieli, aby tylne szeregi mogły ciskać na głowy następnych.

Wierzeje strażackie jęknęły w zawiasach. Wszyscy zamarli, czekając — co wyjdzie stamtąd? Jak przed smoczą jamą. Naraz z czołuszy tych zalomotało i rażno wychodzić poczęła na Zabię czarna stonoga najeżona kolcami, z łuską błyszczącą na grzbiecie — takie było pierwsze wrażenie.

A gdy znieruchomiała, stanąwszy w poprzek ulicy, czotem do barykady, ludzie ujrzeni zwartą kompanię w chęlmach stalowych. Na chęlmach, na bagnety sięgnęli mdli i rozpylony odbłask latarni.

(142)

Z tyłu gdzieś nad Cyganką i Drugą Barykadą, wzbijał się przeraźliwy okrzyk. Zawtórował mu tupot, zgłęk i wołanie: — Towarzysze, z powrotem! — Potem wszystko ucichło i wtedy właśnie od frontu szturmowej kompanii szczerknęła komenda „Gotuj broń!” i zagrała trąbka bojowa.

Ruszyli jak na ćwiczeniach równo, mjarowo z oficerem, co takt im wybijał idąc chodnikiem „Raz, dwa, lewą, lewą!” — i to, że szli z taką dla nich pogardą, ta trąbka bojowa przeciwko nim, Polakom bezdomnym, cała ta potwarz na chwilę zamroziła. A potem ręce same sięgnęły po kamień, kij czy kubek z wapnem.

Szczesny, przypadłszy do ziemi, nie odrywając wzroku od wroga, wyciągnął rękę za siebie po cegłę: wtem poczuł, że ktoś mu wytkną „trylinkę”. Obejrzał się, odbłyśnięt Weronce — oczami i spuścił kamień ogromny na pierwszego, który się do nich wdarł. Ten się zwał od tej kostki drogowej, którą Szczesnemu podała siostra, a którą być może kładła tu żona ze staruszką od szutkarku.

Tu było najgorzej, bo wyżej, parę kroków zaledwie, stał li towarzysze z komitetu. Na nich właśnie tajemni wskazywały palcami gołędziniki i ci parli po swoje dwie dychy od takiej głowy, traktując ludzi co padli. A padł już Janek i Świdorski, i Kubiak, i Wawruszko. Ten jeszcze się czołgał. Szczesny, robiący teraz szpadlem, rzucił się do chłopca, ale dostał w pierś i sam runął. Zanim jednak poszły po nim, ujrzał wysoko nad sobą zdumione oko zegara i wzniesioną rękę Weronki z kamieniem nad wieżą.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY CZWARTY

Przeszedł most na polach, polski most sosnowy nad mizernym tutaj Sanem, i znalazł się w Ulanowie. Zapytał idąc pod górę, gdzie mieszka Chwostek.

— Nad wybiegiem — powiedzieli napotkani ludzie — koło Niecałka.

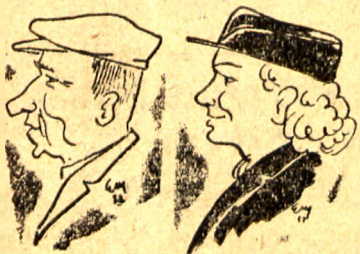
Szedł zatem dalej, obok poczty nowiutkiej, dopiero co pomalowane w kolory wiosenne; przez rynek gnuśny, do stały w zapachach końskich i warzywnych; za starodawnymi kościół farny w kąpie ciemnych lip. Na koniec mia. steczka, gdzie do Sanu wybiega Tanow i ogród retmans Niecałka.

G. d. a.

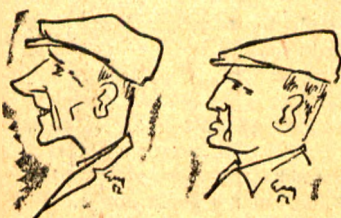
Na temat Komunikacji Miejskiej

Tym razem o konduktorach i pasażerach

Jeszcze przed miesiącem trzeba było czekać na przystanku po kilka godzin, aby dostać się do autobusu. Obecnie sytuacja uległa znacznej poprawie. Lubelskie MPK otrzymało trzy „Mavagi” z Warszawy. Oprócz tego wyremontowano kilka wozów stojących w warsztatach Przyczyny. li się do tego wydajnie Jan Dawido.

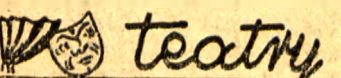


Jan Dawidowicz Władysław Stefański
brygadziści konduktorka Nr 19



Józef Zacharczyk Józef Kosior
monter silnikowy monter silnikowy

Dokąd dziś idziemy



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: —
„Śluby Panieńskie” — sobota o godzinie 19, a w niedzielę o godzinie 16.00, 19.00.



„APOLLO” — „Bajka o śpiącej królewnie”,
„ROBOTNIK” — „Głębokość Baby Jagi”,
„RIALTO” — „Anielski stróż”,
Początek seansów: w sobotę — godzina 16, 18, 20; niedziela — godz. 14, 16, 18, 20 i poranki o godzinie 12.
Kino WSK — „Grzesznicy bez winy”.

DZURY APTEK:

Sobota — Bramowa 2/8, Kunickiego 43,
Bopana 15, Kalinowszczyzna 44.
Niedziela — Narutowicza 27, Bucza 23,
Stalingradzka 25.

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

wicz, brygadziści warsztatowy, Józef Zacharczyk i Józef Kosior, monterzy silnikowi. Dzięki temu kursuje obecnie autobus na linii nr 6 i nr 3. Na linii 4 kursują przeważnie trzy lub cztery autobusy. Oczywiście sytuacja autobusowa nie jest jeszcze zupełnie zadowalająca. O godz. 6 a no autobusy wożą tylko pracowników do FSC, dlatego istnieje zarządzenie o rozłożeniu godzin pracy w różnych instytucjach (które niestety nie jest przestrzegane), ale w ogóle widać wyraźną poprawę.

W tych „komunikacyjnych problemach” wylania się sprawa obsługi autobusów i pasażerów. Bardzo często czekający na przystankach nie przestrzegają kolejności wsiadania. Przy drzwiach autobusu toczą się czasami bójk.

Niezbyt dobrze zachowują się także pasażerowie w autobusach. Często nie chcą wykupić biletów. Np. w dniu 15 bm. w autobusie linii nr 1 w godzinach wieczornych kilku pracowników FSC nie chciało uiścić opłaty za przejazd.

Innym razem podczas kontroli nie miał biletu ob. G. Majcherczyk zamieszkały przy ul. Krak. Przedmieście 53/9, który tłumaczył się, że bi.

Krystyna Cieślakowa zamieszkała przy ul. Przędowników Pracy 30 chciała koniecznie wsiąść do autobusu przednim wejściem. Nie chciała na to zgodzić się konduktorka, wobec czego niesforna pasażerka siłą wtargnęła do wnętrza samochodu spychając jednocześnie konduktorkę na ulicę. Wynikła z tego awantura, której finał odbył się w komisariacie. Autobus został przez to opóźniony o 20 minut.

Istnieje także druga strona tej sprawy. Bardzo często konduktorzy odnoszą się do pasażerów nieuprzejmie i opryskliwie. Ale i na tym polu, aby poprawić istniejący stan rzeczy dyrekcja MPK ma już poważne osiągnięcia. W okresie ostatnich dwóch miesięcy zmieniono 15 osób z obsługi autobusowej.

Np. konduktor Iwanicki, który nosił nr 50 za nadużycia i pijaństwo został wydalony z pracy, a sprawę skierowano do prokuratora. Podobnie przedstawia się sprawa z konduktorem Caciajem i Niedźwiadkiem.

A jeśli się mówi o złych konduktorach, warto parę słów poświęcić także dobrym. Najlepszą chyba w Lublinie, według opinii pasażerów, jest konduktorka nr 19 ob. Władysława Stefańska. Cieszy się ona także wielkim zaufaniem wśród koleżanek i dlatego została wybrana mężem zaufania.

Do przodujących należy także Franciszek Budek (nr 59) Józef Głab (nr 39), Janina Łukasik (nr 18), a z nowych wyróżnia się konduktorka nr 14 — Kazimiera Grzesiuk.

Należy podkreślić, że na drodze awansu społecznego 6 konduktorów awansowało na kontrolerów. Trzeba przyznać, że są oni grzeczni i uprzejmi, wyróżnia się pod tym względem Kazimierz Zwoliński. Chodzi teraz o to, aby nie powtórzyła się historia sprzed kilku miesięcy tzn. aby nie trzeba było zwalniać pracowników za nadużycia, pijaństwo lub ordynarne odnoszenie się do pasażerów. Dlatego dyrekcja MPK powinna na szczególną troskę otoczyć „narybek” i przeprowadzać intensywne szkolenie wśród nowego personelu.

(rn)

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy wykonał plan roczny

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy składa meldunek o wykonaniu w dniu 17.XII. br. rocznego planu z nadwyżką 10,8 proc. wartości 295 tys. złotych. Nadwyżkę osiągnięto dzięki pełnej realizacji podjętych zobowiązań.

W akcji współzawodnictwa przodują Powiatowe Komitety: Lublin Miasto, Biłgoraj, Kraśnik, Lubartów oraz Chełm Miasto, natomiast ostatnie miejsce zajęły: Włodawa, Hrubieszów, Tomaszów, Radzyń i Krasnostaw.

Pierwsza rejestracja mężczyzn rocznika 1935

W czasie od 10.I. do 10.II. 1953 r. przydzia rad narodowych będą przeprowadzali pierwszą rejestrację mężczyzn przedpoborowych urodzonych w 1935 r.

Przedpoborowi obowiązani są zgłosić się do rejestracji osobiście w przydzia rad narodowych, właściwych ze względu na miejsce zamieszkania, z dokumentami stwierdzającymi:

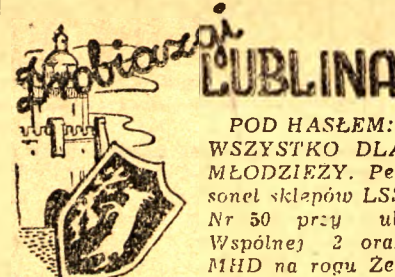
1. tożsamość osoby (świadcstwo urodzenia);
2. wykształcenie;
3. zawód;
4. miejsce pracy i zajmowane stanowisko;
5. przeszkolenia w dziedzinie wychowania fizycznego.

Blizsze dane dotyczące pierwszej rejestracji podane są w obwieszczeniach o przeprowadzaniu rejestracji, rozplakatowanych na terenie miasta — gromady. 689, K

II lista nagrodzonych w konkursie filmowym

Nagrody książkowe otrzymują: 1. Buczek Lucjan, 2. Wiesław Bak, 3. Jadwiga Chomik, 4. Mieczysław Dąca, 5. Brosio Stanisław, 6. Brosio Stanisław, 7. Norbert Blacha, 8. Ignacy Górecki, 9. Eugeniusz Grzak, 10. Roman Heksel, 11. Jan Robert Iracki, 12. Helena Janicka, 13. Eugeniusz Japowicz, 14. Barbara Jabłońska, 15. Stefan Janiec, 16. Józef Jegorow, 17. Zdzisław Jezierski, 18. Janina Kalwut, 19. Zbigniew Kocubowski, 20. Stanisław Kolasinski, 21. Władysław Kowal, 22. Lech Kozioł, 23. Jan Krzysztoł, 24. Legiec Jan, 25. Zdzisław Maj, 26. Zdzisław Martyniuk, 27. Kazimierz Mazur, 28. K. Nosowska, 29. Jerzy Oleksinski, 30. Maria Olech, 31. Jan Paczka, 32. Bogdan Pardyka, 33. Czesław Pawliczek, 34. Mieczysław Paciak, 35. Czesław Peczański, 36. Paulina i Stanisław Pietrzak, 37. Wacław Sitarz, 38. Petronela Skabun, 39. Stefania Skórówna, 40. Zdzisław Sokolowski, 41. Marian Sobieszkański, 42. Leszek Stanicki, 43. Marian Staszczuk, 44. Jan Szaruga, 45. Izabela Szewczukiewicz, 46. Katarzyna Terach, 47. Zdzisław Wasowski, 48. Piotr Wierchoła, 49. Roman Zioba, 50. Franciszek Zyń.

Kartety do kina „Apollo” na m-c styczeń 1953 r. otrzymują: 1. Artymiusz Mikołaj, 2. Robert Baran, 3. Adam Błędowski, 4. Henryk Burzak, 5. Genowefa Bieleń, 6. Janusz Banaszek, 7. Czesław Bieleń, 8. Czesław Chwyc, 9. Marian Czuba, 10. Leszek Czarna, 11. Marian Dąbrowski, 12. Ryszard Dymitrak, 13. Alina Dłużewska, 14. Michał Dziuba, 15. Marian Dymitrak, 16. Jadwiga Fabiańska, 17. W. Filipowicz, 18. Marian Gaćkowiak, 19. A. Guzowski, 20. Ryszard Grygiel, 21. Janusz Gładosz, 22. Czesław Górala, 23. Janusz Gładosz, 24. Beata Horodyska, 25. Józef Gryska, 26. Ryszard Jacek, 27.



POD HASŁEM:
WSZYSTKO DLA
MŁODZIEŻY. Per
sonel sklepów LSS
Nr 50 przy ul.
Wspólnej 2 oraz
MHD na rogu Ze-
luznej i Pawiej
sprzedaje napoje wyskokowe dzie-
ciom i młodzieży w wieku szkolnym.
W akcji tej współzawodniczą z wy-
mienionymi sklepami kiosk MHD
przy elektrowni, który dla odmiany
propaguje wśród najmłodszych oby-
wateli konsumpcję win.

PRZEWIDUJĄCA EKSPEDIENTKA

Ekspedientka pracująca w bufe-
cie stołówki Lubelskiego Przemys-
owego Zjednoczenia Budowlanego
przy ul. Łęczyńskiej 107 jest osobą
bardzo przewidującą. Dnia 9 bm. od-
mówiła sprzedaży pieczywa jednej z
pracownic przewidując, że nie zdąży
jej obsłużyć w przeciągu 5 minut,
które jeszcze pozostawały do chwili
zamknięcia stołówki.

Innym razem jeden z pracowników
zażądał książki zażaleń.
— A to po co potrzebne? — zapy-
tała przewidująca ekspedientka.

Po to droga obywatelko, żeby lu-
dzie nie potrzebowali się fatygować
aż do redakcji.

O pracy MHD

MHD Art. Przemysłowym w Lu-
blinie pozostaje w tyle za przodu-
jącymi Przedsiębiorstwami MHD
na terenie woj. lubelskiego.

Przebieg wykonywania planu o-
brotu w pierwszej i drugiej deka-
dzie grudnia nie nastraja optymi-
stycznie. Plan roczny jest bardzo
poważnie zagrożony.

Dlaczego tak się dzieje? Dłaczego przedsiębiorstwo o tak chlubnej
tradycji i o tak dużym dorobku,
niedawno jeszcze przodujące, wle-
cze się w ogonie innych przedsię-
biorstw MHD na naszym terenie?
Gdzie należy szukać przyczyn nie-
pokojącego zjawiska niewykonania
planu w IV kwartale? Gdzie po-
dziła się znana jeszcze rok temu
bajowatość załóg sklepowych, ich o-
fiarność i entuzjazm w walce o
plan? Przedsiębiorstwo to prze-
cież jest bezpośrednim spadkobier-
cą dobrych tradycji istniejącego
jeszcze do lipca br. MHD Art. Przem.
Spoż., które w latach 1950—
51 trzy razy zdobyło pierwsze miej-
sce w kraju we współzawodnictwie,
przejmując na własność „sztafeta”
przechodni i tytuł najlepszego w
kraju.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa jesz-
cze do niedawna zamiast starać się
wyjść z impasu, stosując rygorysty-
czne, energiczne posunięcia, skła-
da wszystkie trudności i niepowo-
dzenia na karb zaległości dawnego
przedsiębiorstwa MHD Art. Przem.
Spożycywczy.

Trzeba przyznać, że istotnie pra-
ca likwidacyjna utrudniała równy
start tego przedsiębiorstwa, jednak
nie tak dalece, jak to stara się
przedstawić aktyw kierowniczy.

Obok innych przyczyn, które zło-
żyły się również na niepowodzenie
przebiegu wykonania planu jak np.
niesukcesywna dostawa masy to-
warowej z central, hurtu, które w
większości dostarczają towar do-

plero w ostatnich dniach miesiąca,
nie można usprawiedliwić rażącej
demobilizacji załóg sklepowych oraz
liberalizmu kierownictwa tej pla-
cówki — tolerującego ten stan rze-
czy.

Postawa większości pracowników
sklepowych świadczy o braku zro-
zumienia i doceniania znaczenia
walki o realizację planów gospo-
darczych. Nie są dla nikogo tajem-
nicą machinacje kierowników skle-
pów, którzy widząc, że plan jest
napięty, celowo hamują jego wyko-
nanie, chowając pod koniec miesią-
ca bardziej atrakcyjne towary, aby
dzięki temu w następnym miesią-
cu plan niższy wysoko przekro-
czyć i otrzymać odpowiednią do tego
premię. Są i tacy spekulanci,
którzy wykonując plan przed upły-
wem miesiąca, mówią „dość” i
przechowują towary w magazyna-
ch (podczas gdy półki sklepu
świecą pustkami) — w ten sposób
zostawiają sobie rezerwę dla wyko-
nania planu następnego miesiąca.
Taka „polityka” dezorientuje wła-
dze nadzórne, utrudnia właściwe
opracowanie planów, powoduje zle-
głe zapotrzebowanie konsumenta. Mimo,
że wiedzą o tym wszyscy, nie stara-
ją się temu przeciwdziałać. Najbar-
dziej jaskrawo wystąpiło to w kry-
tycznym miesiącu — listopadzie.
Podczas, gdy jedne załogi ambicie-
nie do ostatniej chwili walczyły o wy-
konanie planów, otwierając sklepy
w niedziele i pracując bez przerwy
obiadowych, inne w ostatnim dniu
miesiąca, dniu największego utargu,
kończąc pracę bardzo wcześnie. Ja-
ko przykład można wymienić obsłu-
gę sklepu Nr 26, która przestała
pracować o godz. 17.40 — tłuma-
cząc to nawaleniem klientów, a pra-
cownicy sklepu Nr 19 z „okazji”

przyjmowania towarów zamknęli
sklep aż na dwie godziny.

Ciągle jeszcze spotkać się można z
faworyzowaniem sklepów przez za-
opatrzonych. Zaopatrzenie skle-
pów odbywa się po kumotersku.
Tam, gdzie wykonanie planu zała-
muje się, kierownik branżowy —
zaopatrzeniowiec, posyła atrakcyj-
ny towar, przy pomocy którego pra-
cownicy sklepu wykonują plan me-
chanicznie, bez wysiłku. Takie po-
dejście demobilizuje załogi sklepo-
we i świadczy o tym, że kierowni-
cy zaopatrzyci nie analizują pla-
nów sklepowych. Jest to także
jedną z przyczyn powstawania
nadmiernych remanentów. Towary
winny być przydzielane sklepom
proporcjonalnie do wielkości planu.

O niewłaściwym stylu pracy
MHD Art. Przemysł świadczą rów-
nież takie fakty, jak przeprowadza-
nie remanentów sklepowych w
przeciągu 4—12 dni. Można tu po-
dać liczne przykłady tak np. w
październiku remanent w małym
sklepie mydlarsko - perfumeryj-
nym Nr 112 trwał 12 dni; w listo-
padzie w sklepie Nr 40, który do-
słownie ma pięć półek z towarami
— remanent przeprowadzono 4
dni, zaś w sklepie Nr 41, na rema-
nent w grudniu potrzeba było 5
dni. Wypadki tego rodzaju zdarza-
ją się bardzo często. W listopadzie
np. remanenty trwały ogółem 69
dni. W tej dziedzinie niezdrową sy-
tuację pogłębia duża ilość remanen-
tów zdawczo - odbiorczych w zwią-
ku z ciągłym przerzutami nie za-
wsze uzasadnionymi personelu skle-
powego oraz płynność kadr.

Przedsiębiorstwo MHD Art.
Przemysł cały aktyw kierowniczy
i związkowy dla zabezpieczenia wy-

konywania dalszych zadań plano-
wych i odzyskania dobrego imienia
musi podjąć cały szereg kroków.
Przed wszystkim:

— Zapanować płynność kadr.
Trzeba unieść kierować kadrąmi,
zwłaszcza w tym okresie, kiedy
w tej dziedzinie istnieje duże tru-
dności Personel sklepowy trzeba
intensywnie szkolić, udzielać mu
pomocy w początkowych trud-
nościach, kontrolować i czuwać
nad jego pracą, a nie ograniczać
się tylko do sankcji karnych.

— Objąć szkoleniem przyza-
kładowym wszystkich pracow-
ników. W tej chwili szkolić się tylko
część, wobec braku kontroli obec-
ności. Trzeba podnieść poziom te-
go szkolenia przez dobór odpowied-
nych wykładowców i kontrolę nad
nimi, starając, przystępne opa-
cowywanie tematów, tak, żeby
zainteresowały słuchaczy. Należy
zwrócić uwagę na wyjaśnianie w
sposób jak najbardziej prosty i
przystępny przyczyn trudności go-
spodarczych, tak, żeby każdy pra-
cownik sklepowy mógł być w
swym sklepie agitatorem naszych
osiągnięć i demaskatorem wrogich
plotek.

— Położyć większy nacisk na
szkolenie zawodowe — gdyż braki
w tej dziedzinie szczególnie odbi-
ją się na gospodarce sklepu i
właściwej obsłudze konsumenta.
Konieczne są tu częste kontrole
ze strony kier. Dz. Kadr, Woj. Za-
rządu MHD, i dyrekcji przedsię-
biorstwa, która do tej pory za ma-
ło interesuje się wagą tego zagad-
nienia.

— Podnieść dyscyplinę pracy w
skleпах, gdzie „kontrolki” wyjść
szubowych” nie są prowadzone,
gdzie na porządku dziennym (co

potwierdza również Raid Korespon-
dentów) poszczególni pracownicy
wychodzą sobie na kilka godzin
rzekomo „do biura”. Sklepy otwie-
rane są z opóźnieniem, zaś zamy-
kanie się je wcześniej.

— Organizować co miesiąc ze-
brania wszystkich pracow-
ników na których w szero-
kiej dyskusji mogliby wy-
wiedzieć się na temat swoich bol-
czek i trudności, wysunąć ewen-
tualne zarzuty pod adresem zle-
pracujących komórek organizacyj-
nych przedsiębiorstwa. Na odpra-
wach tych pracownicy sklepowi ho-
ją się krytykować pracę kierow-
ników zaopatrzenia, czy pracow-
ników transportu, fałszywie są-
dząc, że odbija się to później na
zaopatrzeniu sklepu. Ogólne ze-
brania pracowników, które odby-
wają się bardzo rzadko cechuje
brak zdrowej krytyki i samokryty-
ki.

— Przystąpić do organizacji ko-
mitetów opiekuńczych nad skle-
pami. Taka kontrola społeczna by-
łaby poważną pomocą dla dyrek-
cji, która szybko dowiadywałaby
się i likwidowała dostrzeżone nie-
docięgnięcia. Partia i organizacje
masowe niewątpliwie przyjdą z
pomocą w doborze odpowiednich
ludzi do komitetów.

— Organizować przynajmniej
raz na kwartał narady załogi
przedsiębiorstwa z konsumentami
z udziałem przedstawicieli organiza-
cji politycznych i społecznych oraz
członków administracyjnych.

Wymienione środki wprowadzone w
życie przyczynić się mogą do popra-
wy stosunków w przedsiębiorstwie,
do zmiany postawy całej załogi, co
jest zasadniczym warunkiem osiągnię-
cia pomyślnych rezultatów w dzia-
łalności lubelskiego MHD Art. Prze-
mysłowym.

Jan Skibiński